

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
 " " " Kraju 4.50 "
 " " " zagran. 7.00
 Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurjerem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Poczta Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 I strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " " "
 Nadesłane po tekście 25 " " " "
 Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 Czas firm zafrancuzkich o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłączenia od 4 do 6-ej)

CASINO = Ostatnie 2 dni! = CASINO

„SANIN” M. ARCYBASZEWA

W roli oficera Zarudina
Józef Węgrzyn

Chór męski odśpiewa sławną pieśń burłaków, a solista romans.

Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 9.45. Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 9.45.

Teatr Świetlny



Dziś wielka premiera!

Ulubieńcy łódzkiej publiczności niezapomniani z obrazu „Przy Kominku” jedna z najpiękniejszych kobiet Wiera Chołodnaja oraz wybitni artyści Połoński, Maksimow i Runicz w obrazie

BAJKA O MIŁOŚCI

dramat erotyczny w 2-ch serjach demonstrowanych jednocześnie

Spiwy w wykonaniu artystów śpiewaków

K. Sliwerska, (śpiewaczka opery warsz.) | Z Ullas, (ulubieniec łódzkiej publiczności)

W programie najlepsze romansy cygańskie

Spiwy w wykonaniu artystów śpiewaków

Ceny miejsc zwykłe

Dziś premiera!

Angielskie arcydzieło filmowe

Czu-Czin-Czau

Wielki dramat wystawowy w 7 aktach z życia Wschodu.

W roli głównej słynna **BETTY BLYTHE**

Orkiestra symfoniczna.

Zarząd Telefonów m. Łodzi

zawiadamia, iż w kwietniu r. b. ukaże się w druku

Spis Abonentów Telefonów

na rok 1925/6

zawierający:
 1) Spis abonentów w układzie alfabetycznym;
 2) Spis abonentów w układzie według branż i zawodów
 Za zamieszczenie adresu w „wspisie według branż i zawodów” będzie pobierana opłata 5.— zł. za adres zwykły w jednym dziale.
 Szczegółowe prospekty będą rozdane wszystkim abonentom.
 Do przyjmowania zgłoszeń adresowych i ogłoszeń oraz pobierania opłat, wskazanych w prospekcie upoważniona jest wyłącznie
 Reprezentacja Łódzka Tow. Akc. „Reklama Polska” w Warszawie
 Łódź, ul. Nawrot 1a. Tel. 26-89. 285-1

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44.
 Od 9 lutego do 22 lutego 1925 roku
 Pierwszy raz w Łodzi
 Dla młodzieży dozwolone

Cyrano de Bergerac

Wielki film według nieśmiertelnego dzieła Edmunda Rostanda.
 — Dla dzieci i młodzieży —

Ogniste znamię... Nelly,

wychowanka cowboya.
 NAD PROGRAM:
 Wychowanie fizyczne

film naukowy.
 Ceny miejsc: I. 0.25 gr., II. 0.20 gr.
 III. 0.10 gr. Początek o g. 5 i 4.50 pp.

Dla dorosłych:
 Ceny miejsc: I. 0.70 gr., II. 0.60 gr.
 III. 0.50 gr. Początek o g. 6 i 8.50 w.

Baczność Posiadacze listów zastawnych T-wa Kred. m. Łodzi.

14 lutego 1925 r., o godz. 6 wiecz. w lokalu Żyd. Tow. Dobr., ul. Zachodnia 20, odbędzie się zebranie organizacyjne posiadaczy listów zast. w Łodzi celem ustalenia akcji ze względu na odbyć się mające wybory kuratora i mężów zaufania 18 lutego w sądzie okręgowym.
 Łódzkie Stow. obrony wierzyć hypof. i innych
 Główna 51.

1242-1

= Garaż =

możliwie w śródmieściu poszukiwany.

Oferty pod „50-06” do administracji „Głosu Polskiego”.

CI, CO LUDZKOŚCI SŁUŻĄ MYŚLĄ

Konfederacja, która bronić będzie ich praw

We Francji, owym klasycznym kraju proletariatu umysłowego, gdzie naprawdę każdy inteligent, który nie dostał się do zamkniętego koła uprzywilejowanych jest parjasem gorszym od robotnika, w tej Francji, którą sobie tak często za wzór stawiamy — powstała konfederacja dla obrony interesów tych, którzy myślą służyć ludzkości.

Powstała do obrony praw materialnych. Czy tylko? Nie. Ale przypuścimy, że tylko materialnych praw. Syty uśmiecha się. Jakżeż poziomą jest ta inteligencja! Jak zmateralizowaną! Jak brak jej polotu!

Łatwo zaiste rzucić te płytkie i płaskie sądy. My jednak nie możemy ich podzielać. Bo my, wiemy i widzimy co dzieje, jak przeraźliwie upodla ów brak środków materialnych inteligencję.

Patrzcie na tych aktorów - artystów, co talenty swe niszczą w kabaretach ohydnych służąc wyuzdaniu pp. nowobogackich, lub lechtliwosci, tak samo jak oni, zapracowanych nędzarzy.

Patrzcie na owych dziennikarzy, co pióro swoje sprzedają i za liche srebrniki co dzień piwają w twarz swym przekonaniom, a z czasem spadają tak nisko, że już tracą poczucie tego w co wierzą, a co tylko udają.

Patrzcie na tych inżynierów, co z przymkniętymi oczyma muszą patrzeć na urągające wszystkim prawom lekceważenie życia i zdrowia pracowników po fabrykach, co odważają się nawet samolot wa dliwy dać do obrony ojczyzny. Na tych adwokatów, co najohydniejszej sprawy bronić gotowi, co judzą nieświadomych do pniactwa, na tych lekarzy, co wizyty swe narzucają choremu z łada powodu, byle tylko owe 15 złotych zdobyć. Patrzcie na urzędnika, co starszemu rangą biurokracie pył z przed nóg zamiata, na tych ludzi, co boją się wydać wyrok przeciw możniejszemu, na tych księży co klątwą z ambony grożą prostaczkom, lecz drżą przed wstępnym dzieciem.

Zapytajcie którego z nich, czemu się tak podli i płaszczą? ...Cóż robić, panie, kiej trzeba... Dla chleba, panie, dla chleba... Dla chleba, panie! Bo za moją uczciwość, za moją dumę, za moją odmowę brania łapówek, za mój wstręt do prostytuowania się zapłacę nie ja jeden — lecz moja żona, moje dzieci, mój niedołężny ojciec i staruszka matka.

I nie myśli człowiek o tem, że kiedyś właśnie dla niego już samego być może tak samo niekczemnie będzie się podlił jego syn, dla którego on dziś zaprzedał swą duszę.

Trzeba być ślepym, żeby nie widzieć otchłani całej tragedji, jaka płynie z materialnej nędzy inteligencji. O — zaprawdę — pod tym względem robotnik fizyczny jest w stokroć lepszym położeniu. On daje pracę fizyczną — on sprzedaje ją na wytwarzanie przedmiotów użytku — on pełni zawsze obowiązek pewnej komórki — my oddajemy myśl, duszę własną, my inteligencja służymy!!

I oto dlatego walka inteligencji o poprawę bytu materialnego — to walka o godność i niepodkupność myśli ludzkiej, to walka o jej niezależność — o jej swobodę. My, ludzie myśli, stwarzamy

przyszłość. My niesiemy nowe idee, my wychowujemy społeczeństwo przyszłe w szkole, w teatrze, w kinie, w sali odczytowej i w piśmie. My, wyrwamy przyrodzie jedną tajemnicę po drugiej i rzucaamy plany zwycięskiej z nią walki. My tworzymy normy ludzkiego współżycia, my stoimy na straży zdrowia i życia. My to wszystko czynimy i czynić to chcemy i czynić to będziemy z zaparciem się i bohaterstwem owych legionów męczenników nauki i wiedzy, których na męki włókił fanatyzm, uśmiercały wywoływane siły przyrody, zabijały promienie, co milionom przez nas zdrowie niosą — ale

właśnie dlatego, byśmy w pogoni za strawy łyżką dla dziecka głodnego nie musieli krzywić tej drogi — mamy prawo i obowiązek żądać od społeczności, by uczyniła nas uczestnikami swych dóbr.

Inteligent egipski uchodził do świątyni i z tamąd łyśkał piorunem butelki lejdejskiej, lub czarował świetnym obrazem rzuconym w porę, by wzbudzić przerażenie. My idziemy drogą uczciwą. Wszystkich czynimy uczestnikami wiedzy — ale przez to żądamy szacunku od współobywateli.

Konfederacja pracowników umysłowych postanowiła to wywalczyć w jej szeregach stanęła konfede-

racja polska, do której przystąpiła inteligencja wszystkich nieomal zawodów. Witaliśmy powołanie tej placówki z uznaniem, które dzielili wszyscy ludzie uczciwi wszystkich kierunków i wszystkich stronnictw, bo instytucja była i jest zupełnie bezpartyjna.

Aż oto pod adresem jej pada strzał. Uderza na alarm „Gazeta Warszawska”. Jakto? trzecia klasa w społeczeństwie — woł organ ks. Łuskiny. Jakto? Łączy się dla obrony wspólnych interesów materialnych? To zbrodnia!

Nie tak to dawno „Gazeta Warszawska” zapewniała, że jest organem ziemiaństwa. Stałe popiera

ona tę organizację ziemiaństwa. Czy to ziemiaństwo podług niej łączy się dla obrony radjofonji, czy zwalczania raka? Czy może prowadzi katolicką propagandę wśród niechrześcijan w Polsce? Dlaczego, u kadulka, organizacja ta ma być tylko ziemiańska? Czemu nie łączy w sobie i innych „stanów Rzeczypospolitej”.

Nie! To jest organizacja najbardziej klasowa. Zadaniem jej jest nie dać ziemi chłopu, bronić się przeciw podatkom, szantażować rząd dla uzyskania kredytów. Ta organizacja złączona węzłami egoizmu klasowego ma rację bytu podług „Gazety Warszawskiej”. Ale inteligencja nie ma prawa się łączyć, bo jeśli poprawi swój byt, to owe-tnu ziemiaństwu trudniej będzie o jurgieltników dla obrony jego klasowych interesów.

„Gazeta Warszawska” przelekła się międzynarodówki. Ojczyzna! woła, Ojczyzna! i Kościół!

Jeśli o ofiary dla ojczyzny, chodzi — nie organ suworowo- chwalczy będzie nas uczył tego.

Ale „Gazeta” miała czelność powołać się na kościół katolicki. O- tóż stwierdzamy raz jeszcze, że od początku do dziś nie było instytucji tak par-excellence między narodowej, jak kościół katolicki. I na tem polega jego siła — i wielkość. Na tem polega jego moc kosmiczna, że umiał się on wzniesć ponad granice państw i ukazywać Piękno Wiekuiste — Prawdy Absolutne. Im dalej szła ludzkość w swoim rozwoju tem bardziej rozszerzała się sfera międzynarodowych zainteresowań. Międzynarodowym się stał handel, ku międzynarodowości dążył przemysł wielki. Międzynarodowym prawom podlega komunikacja morska, lądowa, powietrzna — międzynarodową jest poczta, telegraf, radio. Międzynarodową jest walka z epidemją, z tyfusem, rakiem, suchotami, syfilisem, z handlem żywym towarem, z truciznami jak: opium, kokaina, truciznami moralnymi jak pornografia. Międzynarodową jest statystyka, astronomja, nauka — cała Międzynarodową jest muzyka i ochrona sztuki. Ludzkość cała pod protekcję swej ogromnej potęgi bjerze twórczość poszczególnych narodów. Ludzkość cała pracuje nad urobieniem kształtów życia zapewniających równość we współ zawodnictwie wszystkim jej dzieciom — narodowościom.

Niech-że nosiciele tych wszech- ludzkich i narodowych i religijnych i naukowych myśli — inteligencji wolno będzie stanąć w rzędzie tych którym ludzkość swej opieki uży- czy, skoro niewzbronionem to jest producentom nafty i cukru.

A zręszta na pozwolenie ludzi co podchorążych za buntowników ogłosili — nie będzie inteligencja czekała.

Niechaj wspomni spadkobierca ks. Łuskiny słowa wieszczka: „Dopóki ty i twój Duchem Bożym nieskrzydłaci chcecie stać na głowach braci, tak, jak szatan... to my, pomni na potrzebę przyszłych ludzi — tych cesarów, którym każdy stary narów kładł pod nogi kamień- glebę, męczenników pełną chałą, swój interes i prywatę; — to my święci, to my młodzi, jutrzeńkami i błyskaniem, Charonowej twojej łodzi, pełnej trupów — wpoprzek staniem!

A. Uziembło.

Próba zatuszowania skandalu Barmatów

Sprawa zatacza coraz szersze kręgi

Skompromitowane osobistości — P. Höfle.

BERLIN, 13 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). W związku z aresztowaniem byłego ministra Höflego, który był wmieszany w ostatnio odkryte afery finansowe w Niemczech, ujawniły się silne prądy, zmierzające do zatuszowania całego skandalu Barmatów, ponieważ śledztwo obejmuje coraz to nowe osobistości ze świata politycznego, wmieszane w sieć korupcji. Dzisiaj rozeszły się pogłoski, że Höfle ma być na wniosek prokuratorji zwolniony z więzienia mimo, że wczoraj przedłożono niezbite dowody winy jego w nadużyciach, popełnionych w ministerstwie poczt, wskutek czego kasa pocztowa poniosła szkodę w wysokości 5 milionów marek złotych. Z różnych stron próbowano wpłynąć na część prasy, aby całą sprawę zbagatelizowała.

Dzisiaj został dr. Höfle przewieziony z więzienia w Moabicie do szpitala więziennego, ponieważ okazało się, że Höfle cierpi na wadę serca.

SENSACYJNE ZEZNANIA AMBASADORA MALZAHNA.

BERLIN, 13 lutego. (AW). — Na dzisiejszym posiedzeniu komisji śledczej parlamentu nowy ambasador niemiecki w Waszyngtonie, Malzahn zeznaniami swymi rzucił snop światła na całą sprawę. — Stwierdził on mianowicie, że jeszcze w roku 1917-18 Barmatowie utrzymywali bliższe stosunki z rządem niemieckim. Używani oni byli przez organizację wojskową jako wywiadowcy-śpiedzy, przy- czem posiadali bardzo rozległe sto- sunki w Berlinie. Barmat umiał się, zależnie od okoliczności, oka- zać bądź to bolszewikiem, bądź socjalistą, bądź też — nawet — kapitalistą. Jego stosunki z tajną policją w Berlinie umożliwiały mu szachowanie tych osobistości, które stawały mu na drodze. Dlatego to wiele firm i osób uchylilo się od złożenia zeznań co do Bar- matów, obawiając się zemsty.

Malzahn poruszył m. in. także fakt, że prezydent Rzeszy, Ebert w sprawie Barmatów zachowywał się zawsze poprawnie.

Dr. Höfle



aresztowany niemiecki minister poczt

O CO JEST OSKARŻONY RICHTER.

BERLIN, 13 lutego (AW). — Prezydent policji Richter, przeciw- ko któremu sędzia śledczy wszczął dochodzenie, o niedokładności służ- bowe, wniósł dziś prośbę o urlop. Minister spraw wewnętrznych udzielił mu urlopu natychmiast.

Wobec bardzo szerokiej kompe- tencji prezydenta policji, zmiana na tem stanowisku jest ważnym wypadkiem w polityce wewnętrz- nej.

Richter był pierwotnie właścicielem zakładu tokarskiego. Wy- bił się on w ruchu zawodowym bar- dzo szybko. W momentach roz- strzygających wykazywał on bar- dzo dużo energii, dzięki czemu utrzymał się na swem stanowisku przez lat pięć. Natomiast w urzę- dowaniu codziennym nie dorósł do wysokości zadania.

Prezydent policji Richter bę- dzie oskarżony nie tyle o branie łapówek, ile o współnictwo w in- nych zbrodniach na tle oszustw Barmatów.

Straszliwy wybuch w Kopalni

Dalsze szczegóły katastrofy w kopalni „Minister Stein“ — Dotychczas wydobyto 121 trupów i 8 cudem ocalałych — Akcja ratownicza trwa — Komuniści wyzyskują rozpacz górników

BERLIN, 13 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Akcja ratunkowa w szyb- kie kopalni „Minister Stein“ trwa bez przerwy w dalszym ciągu, aczkolwiek nikt już nie pokłada nadziei, aby można było wyratowa- wać chociażby jednego z nieszcze- śliwych górników, znajdujących się pod ziemią.

Okazuje się, że w chwili kata- strofy w szybkie kopalnianym znaj- dowano się 137 górników, z tej licz- by tylko 8 górników wydobyto żywych.

Praca około usunięcia gruzów jest nader utrudniona. Dziś do go- dziny 10 rano wydobyto 121 trupów.

Ciała wydobywanych górników mają członki połamane lub też są zwęglone; niektóre nie mają za- danych jakichkolwiek śladów. Po- chodzi to stąd, że siła wybuchu

rzuciła niektórych górników na odległość 10 do 12 metrów i ude- rzenie o podłogę lub ścianę kory- tarza połamało im ręce i nogi — inni zaś zostali zatruci gazami.

Identyczność nieszczęśliwych poznaje się po lampkach, z któ- rych każda opatrzona jest nazwi- skiem lub też po numerach robo- tniczych. Robotnicy i górnicy są- siednich okolic przyjeżdżają ma- sowo.

Dostęp rodzinom do ofiar kata- strofy jest wzbroniony. Dotych- czas nie zdołano ustalić przyczyny katastrofy. Być może, że pewne wyjaśnienia będą mogli dać ci gór- nicy, którzy prawie cudem ocala- li. Wczoraj na miejsce katastrofy przybył kanclerz Rzeszy dr. Lu- ther, który o godzinie 12-tej w no- cy odjechał z powrotem do Berli- na. Prezydent Rzeszy niemieckiej Ebert nadesłał kondolencję, oraz

50 tys. marek na zapomogi dla do- tkniętych nieszczęściem rodzin.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji śledczej w sprawie kata- strofy w kopalni.

Całe zagłębie Ruhry jest pod wrażeniem straszliwej katastrofy. Ludzie starsi przypominają sobie podobne nieszczęście w roku 1901, lecz miało ono mniejsze rozmiary. Komuniści wyzyskują rozpacz o- sierocoonych rodzin do agitacji par- tyjnej. Wczoraj wypuścili do wszyst- kich miast zag. Ruhry samochody oblepione plakatami treści pedbu- rzającej. Komuniści namawiają ro- botników, aby żądali aresztowa- nia całego zarządu w kopalni w Gelsenkirchen i aby zajęli kopal- nię tworząc „radę zarządu”. Zwo- łują oni masowe wiece, na których wzywają do walki zbrojnej, w ra- zie gdyby władze sprzeciwiły się tworzeniu „rad”.

Prasa w komisjach wre

Sejmowa komisja morska dyskutowała nad projektem ustawy o popieraniu państwowej żeglugi morskiej i przyjęła na podstawie referatu posła Żaluzki kolejny art. 3 o pomocy państwowej dla przedsiębiorstw okrętowych.

Sejmowa komisja administracyjna ukończyła dyskusję szczegółową nad projektem ustawy o gminie wiejskiej. Głosowanie odroczone. Sejmowa komisja reform rolnych miała prowadzić dzisiaj dalszą dyskusję ogólną nad projektem ustawy, zgłoszonym przez „Wyzwolenie” i Jedność Ludową o wykonaniu reformy rolnej.

Przewodniczący zakomunikował członkom komisji, że prezes rady ministrów nadesłał na ręce marszałka list, w którym zawiadamia, że pan minister reform rolnych nie może przybyć na dzisiejsze posiedzenie komisji, gdyż bierze udział w odbywającym się równocześnie posiedzeniu rady ministrów, na którem jest rozpatrywany projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Projekt ten w najbliższych dniach będzie wniesiony do sejmu. Z tych względów pan prezes rady ministrów prosi marszałka sejmu o zakomunikowanie treści powyższego listu członkom komisji oraz o odroczenie obrad do wtorku. Wniosek ten uzyskał, wobec czego posiedzenie przerwano.

Sejmowa komisja emigracyjna wysłuchała referatu p. Sokolnickiej o wniosku jej o zapewnieniu opłatom, powracającym z Niemiec, opieki i dachu nad głową oraz war ształu pracy w kraju, jak również referatu posła Hertza (NPR.) w sprawie pomocy dla emigrantów, powracających z Niemiec. W rezultacie dyskusji wybrano podkomisję, która przedłoży plenum komisji odnośne uchwały.

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła wczoraj do obrad nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. Na posiedzeniu komisji zjawili się również p. minister przemysłu i handlu Kiedroń. Na ranem posiedzeniu referent tej części budżetu poseł Kosydarski (Piast) wygłosił dłuższe przemówienie. — Mówca zaznaczył, że ministerstwo przemysłu i handlu jest ministerstwem zasadniczo deficytowym, utrzymywaniem z dochodów generalnej dyrekcji poczty i telegrafów.

Następnie mówca podkreślił, że ministerstwo przemysłu i handlu przeprowadzało redukcję w sposób biurokratyczny i zajął się omówieniem polityki gospodarczej rządu. Co do salin w Bochni i Wieliczce, to państwo powinno zachować je w swym ręku, aby jednocześnie zmodernizować je.

Gospodarka węglowa jest niewłaściwa, ponieważ za pośrednictwem przedsiębiorstw państwowych nie wpływa się na ogólną politykę węglową.

Z przedsiębiorstw tych „Skarboferm” nie wykazuje zysków, które istnieją i o nie rząd winien się upomnieć.

Posiadamy 31 wielkich pieców, do których brak jest jednak koksu. W dziale metalurgicznym rząd winien dążyć do reorganizacji.

Przechodząc z kolei do sprawy przedsiębiorstw naftowych, referent podkreślił, że Polska posiada największy zakład, jaki istnieje w Europie, w dziedzinie przemysłu naftowego — państwową fabrykę olejów mineralnych w Drobobyczu. Pod względem techniki i organizacji produkcji może on służyć za wzór.

Na popołudniowym posiedzeniu przemawiał referent poseł Kosydarski o budżecie ministerstwa przemysłu i handlu. Po złożeniu sprawozdania przez przedstawiciela najwyższej izby kontroli państwa o wykonaniu budżetu za rok ubiegły, zabrał głos minister przemysłu i handlu Kiedroń, który w dłuższych wywodach odpowiadał na zarzuty referenta.

Sejmowa komisja administracyjna zatwierdziła postanowienia przejściowe do ustawy o organizacji gminy i uchwaliła klauzule derogacyjne, stwierdzając, że wszystkie dzielnicowe ustawy w gminie pruskiej, rosyjskiej, galicyjskiej i węgierskiej zostają w całości i wyraźnie uchylone. W ten sposób komisja zakończyła drugie czytanie.

Zatarg gdański na forum ligi

Komitet prawników już się ukonstytuował i rozpocznie obrady 18 lutego

GENEWA, 13 lutego. (PAT). — Sekcja informacyjna generalnego sekretariatu ligi narodów komunikuje:

Komitet prawników, upoważniony przez radę ligi narodów do zbadania pewnych stron w sprawie utworzenia w Gdańsku polskiej dyrekcji kolejowej, ukonstytuował się w składzie następującym: Jungaer Van Eysing, profesor uniwersytetu, Vivante, prof. uniwersytetu w Rzymie, Niquille, dyrektor generalny szwajcarskich kolei żelaznych. Komitet ten obecnie ma za zadanie przedstawić radzie ligi swą opinię we wzmiarkowanej sprawie, a także stwierdzić, czy decyzja wysokiego komisarza z dnia 12 grudnia 1922 r. zgodna jest z postanowieniami traktatowymi.

Komitet ten zbierze się dnia 18 lutego.

W walce politycznej niema sentymentów

Sejm gdański był widownią dość wesołych wypadków

GDANSK, 13 lutego (A. W.). Ostatnie posiedzenie sejmu odznaczyło się humorystycznymi momentami. Przy omawianiu sprawy nietykalności poselskiej okazało się, iż władze wojskowe żądały wydania sądom postów lewicowych, m. in. za to, że jeden z nich jechał w nocy na rowerze z niezapaloną latarką. Komunistą Laszewski, broniąc przed wydanem sądom swego kolegi Wiśniewskiego, który spoliczkował nacjonalistę Hohnfelda, twierdził, że policzek ten okazał się pedagogiczny, gdyż Hohnfeld od czasu spoliczkowania go zachowuje się przyzwoicie.

Sejm nie uchwali na czas budżetu

Rząd będzie zmuszony do wniesienia nowego prowizorium

WARSZAWA, 13 lutego. (Spec. służba informacyjna „Głosu Polskiego”). Wczoraj, w gabinecie marszałka Rataja odbyła się konferencja w sprawie prac budżetowych sejmu. Na konferencji obecni byli: premier p. Władysław Grabski, prezes najwyższej izby kontroli państwa p. Żarnowski i posłowie: Zdziechowski i Gruszka.

Konferencja dotyczyła przebiegu dotychczasowych prac nad budżetem, które pomimo wszelkich środków, przedsięwziętych przez izbę, posuwają się dosyć powolnie. Izba uchwaliła prowizorium budżetowe na 2 miesiące, wobec czego, w razie nieuchwalenia budżetu przed 1 marca przez obie izby, co jest prawie wykluczone, rząd będzie

zmuszony do wniesienia nowego prowizorium budżetowego na dalsze 3 miesiące. Marszałek sejmu p. Rataj przedstawił sytuację dosyć optymistycznie. W każdym razie dla przyspieszenia prac budżetowych, we wtorek, dnia 17 b. m. odbędzie się u marszałka jeszcze jedna narada budżetowa.

Dymisja min. Thugutta nie grozi

Prasa prawicowa rozpoczyna fałszywe pogłoski przeciwko niewygodnej osobistości zastępcy premiera

WARSZAWA, 13 lutego. (Spec. służba informacyjna „Głosu Polskiego”). Podane przez „Warszawiankę” i „Rzeczpospolitą” wiadomości, że zatarg w sprawie okólnika o zgromadzeniach i wiecach

na kresach wschodnich bardzo zaostrzył się i że grozi dymisja p. Thugutta, są bezpodstawne. Artykuły te należy uważać za wyraz życzeń klubów, których opinie te pisma reprezentują. Sprawa okólnika o zgromadzeniach i wie-

cach poselskich będzie rozstrzygnięta przez uzgodnienie wykonania tego okólnika z istniejącymi przepisami konstytucyjnymi. Żadnego poważnego zatargu w łonie rządu okólnik nie wywołuje.

Losy ustawy o reformie rolnej

WARSZAWA, 13 lutego. (Spec. służba informacyjna „Głosu Polskiego”). W dniu wczorajszym rada ministrów w zmniejszonym składzie, złożona z przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, ob-

radowała 3-krotnie nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Prace posuwają się szybko naprzód i wobec tego należy się spodziewać wniesienia projektu do izby w najbliższym czasie.

W posiedzeniach tych biorą u-

dział: premier p. Grabski, ministerowie rolnictwa i reform rolnych, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i pracy. Bierze w nich udział również zastępca premiera, p. Thugutt.

O szybki i prawidłowy wymiar

sprawiedliwości na kresach wschodnich

WARSZAWA, 13 lutego. (Pat). Ministerstwo sprawiedliwości w ostatnich czasach podjęło szeroką akcję, zmierzającą do zapewnienia szybkiego i prawidłowego wymiaru sprawiedliwości w województwach wschodnich. W tym celu zarządziło, aby sędziowie śledczy, urzędujący przy sądach okręgowych mieli swoje kancelarie w miejscowościach, położonych w powiecie w obrębie odnośnych rewirów śledczych, nadto delegowało na powiaty podprokuratorów przy sądach okręgowych. Dokonywane

we wszystkich rewirach śledczych i sądach pokoju wizytacje i skrupulatne badanie i usuwanie zauważonych usterek sprawiają, iż niemal z każdym dniem wzrasta się wydajność pracy i utrwała prawidłowy i coraz szybszy tok pracy.

Zorganizowanie utworzonego sądu okręgowego w Równem, wydziałowego z sądu okręgowego w Łucku, dobiega końca. Obydwa sądy okręgowe zostały już skompletowane, wolne etaty tak w samych sądach, jak też ich okręgach, zostały obsadzone, wskutek czego za-

pewnione sprawność urzędowania.

Ministerstwo przeprowadziło też z dniem 1 lutego 1925 roku dyslokację rewirów śledczych w okręgu sądu okręgowego w Równem, obecnie zaś opracowuje rozporządzenie, dotyczące dyslokacji na tym terenie sądów pokoju. Dyslokacje te zostały wywołane ponieważ zmiany w podziale administracyjnym powiatów, głównie zaś mają na celu planowe rozmieszczenie placówek wymiaru sprawiedliwości tak w interesie ludności, jako też i państwa.

Bank Polski wypłaca dywidendę

Dzisiaj wybory uzupełniające do rady nadzorczej

Dzisiaj, 14 b. m. w południe odbędzie się doroczne zgromadzenie akcjonariuszów Banku Polskiego, Ośmiomiesięczne zaledwie istnienie Banku Polskiego zaznaczyło się sukcesami, świadczącymi chlubnie o jego rozwoju.

Rada nadzorcza ustaliła, że z czystych zysków przeznaczyć mo-

żna 2 miliony złotych na rzecz skarbu, około 2 milionów na powiększenie kapitału zapasowego, wreszcie pozostała suma rozdzielić między akcjonariuszów, jako dywidendę w stosunku 8 zł. od akcji.

Na jutrzejszym zgromadzeniu do konane też będą uzupełniające wy-

W myśl statutu jedna trzecia członków została wylosowana. — Są to pp.: Fudakowski, Grohman, Mielczarski i Tomaszewski.

Rada nadzorcza proponuje ponowne wybranie wylosowanych, ze względu na krótki czas ich urzędowania.

Nowy pomysł gdański

Skrzynki przemałowali prowokatorzy polscy

GDANSK, 13 lutego (AW). — Podczas debaty nad wnioskiem posła Hohnfelda w sprawie artykułu „Gazety Gdańskiej”, krytykując go działalność senatu, mówca pozwolił sobie na stwierdzenie, że skrzynki pocztowe polskie przemałowane zostały przez polskich prowokatorów.

W sprawie artykułu „Gazety Gdańskiej” senator Schwarcz zaznaczył, że senat nie wytoczył dziennikowi temu sprawy sądowej, dlatego tylko, że nie pozwalała na to ówczesna sytuacja polityczna.

Senat uchwalił zwolnić robotników polskich

Jeszcze jeden krok na drodze prowokacji gdańskich

GDANSK, 13 lutego. (A. W.). — Na wczorajszym posiedzeniu sejmu gdańskiego 61 głosami przeciwko dwudziestu, dziewięciu przyjęto wniosek socjalistów, aby niezwłocznie zwolnić obcych robotników sezonowych, t. j. polaków.

Przeciw wnioskowi głosowali tylko niemiecko - narodowi, którym chodziło o tanią robotnicę.

„Danziger Volkstimme” pisze z tej okazji, że niemiecko - narodowi, sta ludzi, nie wyglądających na Niemców, ci sami niemiecko - narodowi, którzy protestują przeciwko napisom polskim na kolejach, kiedy chodzi o pieniądze, odrazu zapominają zupełnie o swoich ideałach narodowych.

Chcą pieniędzy, ale nie zaprzestają szykan

GDANSK, 13 lutego. (A. W.). — W budżecie wolnego miasta zwraca uwagę pozycja 540 tysięcy guldenów, które na podstawie odnośnych umów Polska winna płacić Gdańskowi za działwę kolejarzy, uczęszczającą do szkół.

W poprzednim budżecie pozycja ta wynosiła tylko 10 tysięcy guldenów. Pomimo tak wysokich opłat senat gdański szykanuje jednak mniejszość polską na terenie wolnego miasta, nie dając jej polskich szkół, zamykając ochronki i t. d.

Pożyczka dla Gdańska

Sprzeczne wiadomości

GDANSK, 13 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). W sprawie pożyczki zagranicznej dla Gdańska, krążyły dziś tutaj sprzeczne wiadomości. Mówiono, że senator finansów Volkmann, bawiący obecnie w Genewie, nawiązał już kontakt z finansistami angielskimi i próbuje otrzymać pożyczkę w Anglii. Wyrażano już nawet fantastyczną wysokość tej pożyczki a mianowicie 40 milionów funt. szterlingów. Pewniejszą wydaje się jednak wersja, że pożyczka ta ma wynosić tylko 1 i pół miliona funtów. Pewne jest dalej, że komisja finansowa ligi, która sprawę omawia, nie bardzo się śpieszy z udzieleniem pozwolenia na pożyczkę.

Artyści polscy w Gdańsku

GDANSK, 13 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Dzisiaj rozeszły się tu pogłoski, że w Gdańsku ma w krótkim czasie powstać wielka opera, w której będą występować wybitni artyści polscy i rosyjscy. Z polskich śpiewaków mają być podobno zaangażowani Dygas i Gruszcyński.

Francuski minister pracy p. Godard w Warszawie

WARSZAWA, 13 lutego. (Spec. służba informacyjna „Głosu Polskiego”). Dnia 13 b. m. przyjeżdża do Warszawy francuski minister pracy Julian Godard. Przyjazd ministra francuskiego pozostaje w związku z rokowaniami o nową konwencję emigracyjną.

Kino „ODEON“, Przejazd 2Motto: „...i jeśli chcecie,
nie jest to legenda“!**„Podróż po Palestynie“**

w 9-ciu częściach

Na ogólne żądanie publiczności
będzie dalej demonstrowany
nowy wielki film p. t.Najnowsze zdjęcia, dokonane przez znakomitego reżysera filmowego Ben-Dowa z Jerozolimy. **Spieszcie zobaczyć odradzającą się Palestynę i podziwiajcie wielkopomne dzieło chałuców żydowskich!!!** Ilustracja muzyczna specjalnie dostosowana do obrazu.

Początek o godz. 8-jej po poł., ostatni seans o godz. 9.45 wiecz. — Ceny pierwszego seansu popularne.

**Chleba naszego,
powszedniego...**Parlament francuski uchwalił
prawo w kontrolowaniu zapasów
zboża pod karą rekwizycjiRząd spodziewa się wydobyc w
ten sposób ukryte zapasy zboża
i obniżyć cenę mąki i chleba

Posiedzenie parlamentu francuskiego z dn. 6 b. m. odbyło się w całości pod znakiem kwestji zbożowej. Rząd zaakceptował projekt kontroli zapasów zboża i ewentualnej ich rekwizycji, złożony przez posła Comperre - Morel'a w imieniu partji socjalistycznej i radykałów - socjalistów.

W toku gorącej dyskusji stwierdzono ze strony lewicy, iż w kraju znajdują się wszędzie duże zapasy zboża nieomłoczonego, iż elewatory, składy, a nawet stodoły są zapelnione zbożem zakupionem przez spekulantów i pośredników, którzy wobec zwykłej, przerymują celowo tysiące tonn i nie dopuszczają świadomie na rynek transportów zboża.

Między innymi ujawniony został przez deputowanych z okręgów rolnych i ten fakt ciekawy, że ludność wiejska cierpi tak samo z powodu drożyzny chleba, jak ludność miast. A to ponieważ przewidująca klika spekulancja wykupiła wszystkie zapasy, duże i małe, gdzie się tylko dało. Drobny rolnik nie skorzystał nic na zwycię cen, płaci natomiast za mąkę i chleb równie drogo, jak robotnik, czy rzemieślnik w mieście.

Broniąc projektu rządowego przeciw zarzutom prawicy, Herriot stwierdza, iż rząd i kraj nie mogą dopuścić do tego, aby w kraju rolniczym i produkującym zboże, jak Francja, miała dyktować ceny giełda zbożowa i spekulanci w Chicago.

Herriot odrzuca z oburzeniem insynuację prawicy, jakoby rezultatem projektu rządowego było podburzenie spożywców przeciw producentom. O tem niema mowy. Obowiązkiem zaś rządu jest wiedzieć w chwili tak krytycznej, jakimi zapasami zboża kraj rozporządza.

W rezultacie po długiej dyskusji przyjęto znaczną większością głosów projekt rządowy, którego paragraf trzeci opiewa, iż w razie odmowy deklarowania zapasów lub też podania fałszywych informacji, winny będzie odpowiadał przed sądem, zapasy zaś zostaną zarekwirowane przymusowo.

Energiczne środki, do których zastosowania ucieka się rząd Herriota wywarły już pewien wpływ. Na samą wieść o uchwaleniu powyższego prawa spekulanci, agenci i składnicy obniżyli ceny, przewidując napływ zboża na rynek.

Przy tej okazji należy zaznaczyć, iż senat, przeciw któremu lewica i socjaliści toczą teraz ostrą kampanję, odrzucił wcześniejszy projekt rekwizycji zboża, uchwalony przez izbę.

P.

CYRK A. CINISELLI

Dzisiaj, w sobotę, dnia 14 b. m. walczyć 4 pary.

1) HAWLICZK Józef, mistrz Czechosłowacji — IAAGO Jan, mistrz świata, Estonia. 2) WEINURA Hadschi, mistrz świata, Mandżurja — BRYKNER Jul, mistrz średniej wagi. Wrocław. 3) LO EWY Moric, żyd. zapaśnik — RZYT-KI Henr., olimpijczyk. 4) rozstrzygająca 2-ch silnych i groźnych zapaśników, który z nich zwycięży? N8STREM Olaf — BAM:ULA Salvador, mistrz świata, murzyn.

Włamania do ambasad w Moskwie

Okradziony ambasador francuski i włoski

Prawdziwy cel kradzieży nieznany

KOPENHAGA, 13 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Z Moskwy donoszą: Dzisiaj w nocy dokonano ponownie włamania do mieszkania ambasadora francuskiego w Moskwie, Herbetta'a. Skradziono kosztowne futro oraz wszystkie przedmioty srebrne i złote. Tej samej nocy dokonano również włamania do ambasady włoskiej.

Zdaje się jednak, że przy tych włamaniach nie chodziło tyle o rzeczy wartościowe i pieniądze, ile o dokumenty. Kradzież kosztowności służyła raczej do zamaskowania istotnego celu włamania.

Pakt gwarancyjny - czy projekt genewski

Jeśli się chce pacyfikacji Europy, nie można dawać Niemcom carte blanche na Wschodzie

LONDYN, 13 lutego. (Pat) „Daily News“ z dnia 9 b. m. przynosi p.t. „O pakt z Francją“ artykuł znane go orędownika ligi narodów H. Wilsona Harrisa, b. redaktora działu zagranicznego tego organu liberalnego.

Harris, jako zwolennik protokołu genewskiego, odpowiada w tym artykule na zarzuty tych, którzy jak np. „The New Statesman“ przeciwni są protokółowi i chętnie widzieliby Anglię, zawierającą specjalny pakt z Francją i Niemcami dla zagwarantowania bezpieczeństwa granicy nadreńskiej. Harris twierdzi, że taki pakt jest zupełnie zbyteczny, ponieważ nikt poważnie nie liczy się z możliwością zaatakowania Francji przez Niemcy nad Renem.

„Nie tu leży prawdziwe niebezpieczeństwo“ — pisze Harris. — Jakiż bowiem skutek będzie mógł mieć pakt angielsko-francusko-nie-

miecki, jeżeli wybuchnie jakikolwiek konflikt na wschodzie Europy? Oczywiście ta kwestja nie będzie miała znaczenia dla tych apostołów stabilizacji stosunków w Europie, którzy, wskazując na granice polityczne państw położonych między Bałtykiem, a morzem Czarnym, gorliwie sygnalizują co tygodnia do Berlina i Moskwy, że „nie uważają tych granic za trwałe“. (Jest to aluzja do tygodniowych artykułów w rodzaju „New Statesmana“ i „Observera“). Nie przyczyni się to do rozwiązania problemu bezpieczeństwa, jeśli się powie w praktyce do Niemiec, że droga nad Renem jest dla nich zamknięta, lecz, że nie, prócz kawałka papieru, na którym napisany jest traktat pokojowy, nie stoi na przeszkodzie, by wkroczyły one na G. Śląsk.

Poza tem co się stanie, jeśli między Niemcami a Polską wynikną

trudności, które doprowadzą do wojny? Oczywiście Francja, która jest związana przymierzem wojskowym z Polską, byłaby obowiązana jej pomóc, a mogłaby to uskutecznić jedynie przez zaatakowanie Niemiec na zachodzie. Czy w tym wypadku powinniśmy zaatakować Francję na zasadzie naszego podwójnego porozumienia z Francją i Niemcami? Czyli innymi słowy, czy możemy wchodzić w porozumienie z Francją, nie wzięwszy pod uwagę francuskiego systemu przymierzy kontynentalnych?

Wilson Harris kończy swój artykuł stwierdzeniem, że jeśli z istnieniem tych sojuszy regionalnych trzeba się liczyć, to jednak nie wynika z tego, że należy powiększać ich liczbę przez zawarcie paktu angielsko-francusko-niemieckiego. Najlepszą gwarancją pokoju europejskiego jest — zdaniem Harrisa — protokół genewski.

Sprawozdanie delegacji angielskiej o Rosji

Bolszewizm w Anglii jest niemożliwy

LONDYN, 13 lutego. (Własna służba telegraf. „Głosu Polskiego“ Rada główna kongresu związków zawodowych przyjęła jednogłośnie sprawozdanie delegacji związków, która powróciła z Rosji. Raport ten będzie opublikowany w przyszłym tygodniu. Delegacja, nie mogąc dojść do jednomyślności, zrezygnowała z ogłaszania tych ustępów, co do których zdania były rozbieżne.

Głównym wnioskiem sprawozdania jest to, że komunizm i ustrój

bolszewicki są w warunkach angielskich niemożliwe. W ten sposób pośrednio zostaje poparta polityka Labour Party, dążąca do urzeczywistnienia celów na drodze konstytucyjnej.

Z drugiej strony rządy sowieckie nie są ostro krytykowane i niedomagania Rosji tłumaczone są jako skutek rewolucji i czasów porewolucyjnych, rosyjskiego temperamentu, olbrzymich różnic między gęsto zaludnionymi okręgami przemysłowymi a wsią.

Sprawozdanie obejmuje w osobnych działach położenie poszczególnych przemysłów, kwestję mieszkaniową, higienę, ogólne warunki gospodarcze, ruch kooperatywny i t. p.

Kwestja bliższych stosunków z rosyjskimi związkami zawodowymi będzie osobno traktowana po ogłoszeniu sprawozdania. Rada kongresu nie postanowi nic w tej sprawie, zanim wynik dyskusji między amsterdamskimi związkami i Moskwą nie będzie znany.

**Sekretarz stanu
z zarodkami dymisji**Sen. Borah nie lubi Kelloga
NOWY JORK, 13 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Przeciwno Kellogowi, dotychczasowemu ambasadorowi amerykańskiemu w Londynie, który został mianowany w miejsce Hughesa sekretarzem stanu w rządzie amerykańskim, zaczyna się wytwarzać silna opozycja. Nie jest wykluczone, iż będzie on zmuszony do ustąpienia, zanim jeszcze obejmie swoje stanowisko. Jednym z jego najpotężniejszych przeciwników jest senator Borah, przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu. Dnia 4-go marca natychmiast po swoim przybyciu do Waszyngtonu zostanie Kellog zaproszony do senatu celem złożenia sprawozdania z przebiegu narad finansowych w Paryżu. Jeśli Kellog musiał się przyznać do przyjęcia jakichś zobowiązań wobec Francji, wówczas będzie zmuszony do natychmiastowego ustąpienia.**Porozumienie Rumunii,
Jugosławji i Bułgarji
zawarte zostało pod protektora-
tem Anglii a skierowane jest
przeciwko Rosji**

BERLIN, 13 lutego. (Pat) „Deutsche Allgemeine Zeitung“ donosi ze źródeł rosyjskich, jakoby doszło pod protektorem Anglii między Rumunią, Jugosławją i Bułgarią do zawarcia porozumienia, którego ostrze jest widocznie zwrócone przeciwko Rosji. Wspomniane kraje porozumiały się w następujących 4 sprawach:

1) Jugosławja i Bułgarja poparą stanowisko Rumunji w sprawie Besarabji i postarają się przeszkodzić przybyciu na morze Czarne okrętów, zwróconych Rosji,

2) Rumunja i Jugosławja poparą stanowisko Bułgarji w sprawie Tracji,

3) Bułgarja zrzeknie się swych aspiracji do Dobrudży i zadowolą się powrotem uchodźców do Dobrudży,

4) Bułgarja poprze dążenia Jugosławji, zmierzające do uzyskania pertu Salonik.

Moskiewskie koła twierdzą, jak podaje „Deutsche Allgemeine Zeitung“, że porozumienie powyższe było inspirowane przez Anglię, która dąży do utworzenia punktów oparcia dla swej floty w Rumunji i Bułgarji.

**Tabela wygranych
loterii państwowej.**Wczoraj, w trzecim dniu ciągnięcia piątej klasy państwowej loterii klasycznej główne wygrane padły na następujące numery
Po 50.000 zł.: 26888.
Po 5.000 zł.: 20604.
Po 3.000 zł.: 47843.
Po 600 zł.: 19555.
Po 500 zł.: 22226, 26139, 36574, 37078.
Po 250 zł.: 73, 16574, 20552, 21427, 24694, 26680, 35900, 36609, 37751, 44475, 46243.**Paczka papierosów**

to artykuł pierwszej potrzeby.

Dociera do najodleglejszych zakątków państwa
Miljonom wiernie towarzyszy przez życie
dlatego

reklama, umieszczona na paczce papierosów jest najskuteczniejsza.

Wyłączne prawo umieszczania reklam na paczkach z wyrobami monopolu tytoniowego posiada

Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.)

Wszelkich wyjaśnień w sprawie tej reklamy, jak również we wszystkich sprawach ogłoszeniowych udziela

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegr. Zielona 8, tel. 111 i 15-24.

Zamieszcza ogłoszenia we wszystkich pismach w Polsce i we wszystkich wydawnictwach urzędowych.

Tętno chwili Nic nowego pod słońcem

Dyrektorjat hiszpański otacza troskliwą, macierzyńską opieką powierzoną sobie z woli króla a dopustu Bożego ludność.

Szczególną uwagę zwraca na to wszystko, co mógłoby zakłócić spokój duchowy potomków Cervantesa. W zrozumieniu całej doniosłości rozwoju równowagi fizycznej i duchowej wśród ludu, dyrektorjat przykłada niezwykłą wagę do gier sportowych, ku czemu Marokko daje ogromne pole. Do pielęgnowania zaś cnót i zalet rycerskich nadają się znakomicie walki byków, którym też dyrektorjat używa opieki.

Aby teźżna fizyczna i duchowa tak ochraniających od zepsucia i newrozy obywateli nie uległa szkodliwym wpływom zewnętrznym, dyrektorjat troszczy się o wszystkich i wgląda w zędzie.

I tak, zakazał ostatnio wyświetlania filmu „Koenigsmark”, jako obrażającego Niemcy, filmu „Scaramouche”, gdyż figuruje w nim Marsyljanka, filmu „Ziemia obiecana”, gdyż przeważają w nim tendencje hereetyczne...

Słusznie, wcale słusznie. Kino nie powinno budzić w widzu „wrednych” myśli. Żadnych myśli. Nawet w demokratycznej Ameryce cenzura nie puszcza filmów trącających pesymizmem z tragicznym finałem. Motto Wilhelma II: „ich dulde keine Schwarzscher”.

Nasz pradziad Noe gustował w soku winogrodu. Wstydił się często swego nałogu, sumitował go przed Panem, ale z dzbana nadal pociągał.

Co uchodziło Noemu, nie związanemu żadną konstytucją demokratyczną, ani też prawem prohibicyjnym, nie uchodzi obywatelowi wolnej Ameryki. Hygiena eugenika, profilaktyka domagają się odeń wstrzemięźliwości absolutnej.

Z Bachusem trudno walczyć. Zwłaszcza, gdy na vis-a-vis „suchego” ładu ma się prawdziwy bar pływający — wyspę Kubę. Kuba nie zna prohibicji i opływa w whisky's, flips, cocktails etc.

Któż więc z trzeźwych z urojenia amerykańców może się oprzeć ponętnej pokusie spędzenia swego week-end lub paru dni nawet na rozkosznej Cyterze kubańskiej. Po tygodniach przymusowej trzeźwości jakże rozkoszną się wydaje bachanalja pijacka. Zwłaszcza gdy się dostaje z pocztą do domu ilustrowany numer „Havanna-Post”, opiewający w rymach i prozie ponęty i uroki raju alkoholowego.

W słonecznej Italji redagowanie dziennika opozycyjnego jest najmiłszą i najłatwiejszą pod słońcem rozrywką. Cenzura ułatwia i upraszcza to zadanie, nie zawsze lekkie, do minimum. Wyrzuca i wykreśla wszystko, co się nie zgadza ze zdrowym, faszystowskim poglądem na rzeczy. A jeśli krnąbrna i uparta redakcja recydywuje — zawieszają dziennik i basta.

Co robi się w takim wypadku? Ano nic. Wydaje się dziennik w czwartym wymiarze, poza przestrzenią i czasem. „Subalpino” np. wypuścił po konfiskacie aktualny numer, zawierający na pierwszej kolumnie dwa rozdziały z Biblii. A u dołu figurowała notatka: d. c. n.

Zdrowo, dobrze i tanio. Materiał niewyczerpany. Po Biblii można odświeżyć w pamięci czytelników Koran, po wyczerpaniu tej sensacji przyjdzie kolej na Rig-Wede, ewentualnie kodeks Hamurabi i t. d. ad libitum.

Tres.

Komunikat.

Związek Zawodowy Włókienniczy. Potem w Łodzi, komunikuje, iż d. 15 lutego 1925 r., o godz. 10 rano przy ulicy Piotrkowskiej № 92, w sali Tow. M. Szopena odbędzie się ogólne zebranie członków Związku. Obrady nad centralizowaniem się. O liczne przytoczone prosy

1275-1

Zarząd.

„Mam pomysły”

Nowa premiera w teatrze „Olympja” — Z chemika cowboyem — Dwa razy umarł, by wreszcie zmartwychwstać — Pirandello zakłada teatr

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego” z Berlina)

Medjolan, 10 lutego 1925 r.

Jak wam podałem w ostatniej korespondencji, Medjolan, na milion mieszkańców liczy 20 teatrów publicznych, nie mówiąc o 140 (!) scenach amatorskich. Oczywiście instytucje te konsumują moc repertuaru i wymagają wciąż zasiłkami premierami. Dlatego śmiało rzec można, że życie sceniczne Medjolanu to odzwierciedlenie tętna sztuki dramatycznej włoskiej.

Jedną z ostatnich premier jest cięsząca się wielkimi powodzeniami kasowym i sukcesem artystycznym, komedia znanej spółki autorskiej Evans i Valentin p. t. „Mam pomysły”. Nowa ta komedia, grana w teatrze „Olympja”, nie może mieć pretensji literackich i nie jest nawet zbyt oryginalna. Obfituje ona jednak w cały szereg scen bardzo zręcznie zrobionych, ma żywą akcję i jest bardzo wesoła.

Bohater komedii, Enrico Allington, wynalazł nowy środek wybuchowy i spodziewa się na tem zarobić tyle, że będzie w stanie poprawić swe, dość znaczne, długi. Zanim jednak ma możność zrealizowania tych planów, umiera wuj jego, miliardier amerykański, zapisując Henrykowi cały swój olbrzymi majątek. W testamentie znajduje się jednak klauzula, w myśl której po śmierci Henryka Allingtona te miliony dolarów mają przypaść dalekiemu kuzynowi, zapalonemu turyście, o którym atoli zaginął wszelki ślad.

Jednakowoż radość Allingtona z powodu niespodzianego spadku mać świadomość, że większą część tego majątku trzeba będzie zużyć zupełnie nieproduktywnie, bo na spłacenie wierzycieli, któ-

ry mu przez szereg lat pożyczali pieniądze. Wierzyciele Henryka zwiędlieli się bowiem już o spadku i oblegają dom nieszczęśliwego w swem szczęściu chemika, który nie wie co robić.

Wiadoma rzecz jednak, że gdzie diabeł nie może, tam posyła kobietę. Otóż i w tym wypadku nikt inny, tylko właśnie pani Allington „ma pomysły”: Mąż jej pozornie zjeździe z tego padolu placu, a wierzyciele w ten sposób nie zobaczą ani centa ze spadku.

Wkrótce pani Allington rozgłasza, że mąż jej zginął, rozerwany w kawałki wskutek przypadkowej eksplozji nowego środka wybuchowego. Kilka dni później zjawia się Henryk w malowniczym kostjumie meksykańskiego cowboya, przedstawiając się wszędzie jako zaginiony kuzyn — globetrotter i... zagarnia spadek. Pani Allington jest w siódmym niebie — „miała pomysły”, który uratował mu majątek.

Tymczasem niespodzianie przyjeżdża pani Daisy, żona zaginionego meksykańczyka i bez chwili wahania — poznaje w rzekomym cowboju swego małżonka, co oczywiście bynajmniej nie podoba się pani Allington. Lecz jeszcze raz „ma pomysły”: rzekomy meksykańczyk musi również zginąć. Allington znika po raz drugi, a „pomysłowa” jego żona rozgłasza gdzie może, że kuzyn jej wpadł w rzekę i utonął. W myśl testamentu spadek przypada zatem teraz pani Allington.

Wszystko jest w największym porządku, gdy wtem — nieszczęście: Prawdziwy kuzyn przyjeżdża z Meksyku, demaskuje oszustwo i żąda wydania sobie milionów do-

larów, pozostawionych przez zmarłego wuja. Wobec tego chemikowi nie pozostaje nic innego, jak jeszcze raz zmartwychwstać, tym razem już naprawdę i ostatecznie, oraz zaspokoić czyhających wierzycieli.

Komedia miała wielkie powodzenie. Wprawdzie krytyka nie- miłosiernie „zjechała” sztukę i wykonawców, publiczności jednak podobały się „pomysły” pani Allington, a jeszcze więcej pełna temperamentu gra Hannibala Betrone i żywiołowa komika młodego adepta Tricceri.

Oczekiwane z wielkim napięciem otwarcie teatru Pirandella w Rzymie nastąpi w pierwszych dniach marca. Wewnętrzne urządzenia teatru, którego plany projektował Pirandello jest już gotowe, jak również zaangażowany już jest personel. Bohaterką zespołu jest słynna artystka włoska Emma Grammatica. Pirandello jest pewien sukcesu swego przedsiębiorstwa. Mimo złej konjunktury, która odczuwają teatry tak dobrze we Włoszech, jak w Polsce — zdaje się — wszędzie, Pirandello ani na chwilę nie wątpi, że znajdzie tę wytworną publiczność, na jaką właśnie reflektuje dla swego teatru. Faktycznie otwarcie tej sceny budzi wielkie zainteresowanie i stanie się prawdziwym ewenementem artystycznym. Chociaż data premiery jeszcze nie jest ustalona, wszystkie miejsca są już teraz wyprzedane na pierwsze dwa tygodnie. Przed kilku dniami Mussolini wystosował do Pirandella pismo, w którym składa mu życzenia pomyslnego rozwoju nowej placówki sztuki.

Edward Kłos

MIŁOŚĆ CYGAŃSKA

Trzej mężczyźni i jedna kobieta — Zazdrość męża — Handzar i sztylet — Koniec miłości

Białogród, 12 lutego.

Rzadko kiedy mijają dzień, ażeby kroniki nie doniosły o jakimś dramacie miłosnym w tej lub owej miejscowości, albo z jakiegoś odległego zakątka Bośni lub Hercegowiny. Ale dramat miłosny, który rozegrał się niedawno w ubożuchnej wiosce bośniackiej Busovaczi należy do najkrwawszych, jakie się w ostatnich czasach wydarzyły.

Żyła tam rodzina cygańska Sejdovic Sulejmanowic trzej bracia z których dwaj starsi Rivzo i Tahir, byli żonaci; najmłodszy, 16-letni Zajko, był jeszcze kawalerem. Cyganie żenią się bardzo młodo. Nie są nadzwyczajne wypadki, w których 14 — 15-letni chłopak ma już „żonę”. Niema przytem żadnego znaczenia, że żona jest starsza o 6 do 10 lat.

Najstarszy Rivzo był żonaty z 20-letnią piękną Gju'ą, w której czarnych palących oczach zakochał się młodszy Tahir. Gju'ła nie pozostała obojętną na starania Tahira, mimo, iż był on żonaty i ojcem czworga dzieci, ona sama

zaś miała troje z małżeństwa z Rivzo. I zawiązał się między Gju'łą i Tahirem stosunek miłosny. Ale także i młody Zajko był zakochany w swojej pięknej szwagierce. Piękna Gju'ła miała „dobre serce” i wdała się także z Zajkiem. I tak żyli ci trzej bracia z Gju'łą obok siebie dłuższy czas zupełnie spokojnie, aż w końcu w Rivzo obudziła się zupełnie uzasadniona zazdrość. Sprzeczali się, kłócili, grozili sobie wzajemnie — ale żyli mimo to razem, jednak nie długo. Pewnego dnia zobaczył Zajko swego najstarszego brata, umierającego w wielkiej kałuży krwi na podłodze. Rivzo przebił się handzarem. Do Zajki, który pochylił się nad umierającym bratem, szepnął Rivzo: „Tobie pozostawiam Gju'łę, ożeń się z nią i strzeż jej...” Rivzo wyzionął ducha. Wkrótce ożenił się Zajko z swoją ukochaną Gju'łą. Dni młode uleciały jak sen.

Ale już po kilku dniach zauważył chłopięcy mąż, że żona jego utrzymuje w dalszym ciągu stosunek ze swoim szwagrem a jego

bratem Tahirem. I obudziła się w nim zazdrość Błagał Tahira, aby poniechał Gju'li, na co ten odpowiedział jedynie tylko szyderczym uśmiechem.

I pewnego dnia wybuchła katastrofa. Zajko wrócił wieczorem do domu i ujrzał Gju'łę w ramionach Tahira. W szale zazdrości wyrwał sztylet z za pasa i rzucił się na Tahira. W tej chwili wpadła Gju'ła między braci i ostry sztylet wbił się aż po rękojeść w jej piersi. Strumień krwi wytrysnął i Gju'ła padła z głuchym okrzykiem na ziemię. Zajko osłupiał. Po chwili runął na zwłoki Gju'li płacząc rozpaczliwie i pokrywając jej ręce i twarz pocałunkami. Tymczasem Tahir wysunął się chyłkiem i oskarżył brata o zamordowanie Gju'li. W chwili, kiedy przybyła żandarmerja Gju'ła była już martwa. Zajko dał się spokojnie skuć i wyprowadzić. W czasie przesłuchiwania potakiwał wszystkim, powtarzając jedynie głucho: „Zabijcie mnie. Nie mogę bez niej żyć”.

Wyciągi samochodu z pociągiem

W tych dniach odbyły na przystanku Paryż — Cherbourg wyciągi samochodu z pociągiem zakończył się zwycięstwem samochodu.

Amerykańska diva filmowa Talmadge wyjeżdżała z małżonkiem swoim z Paryża do Ameryki. Dnia 8-go b. m. odchodził z Cherbourg do Nowego Jorku wielki parowiec transatlantyczny „Mauretania”, tym więc parowcem posta-

nowiono jechać, małżonkom zaś Talmadge miał towarzyszyć ich przyjaciel, również amerykański.

Pan ten jednak tak się zabałamuścił w mieście, czyniąc zakupy, że gdy przybył na dworzec kolejowy, pociąg do Cherbourg już odszedł. Nie wytrąciło to wszakże amerykańnika z równowagi. Wsiadłszy do jednego ze stojących przed dworcem samocho-

dów, rozkazał szoferowi. „Do portu w Cherbourg!”

Ruszono z miejsca w szybkim tempie i przybyło do odległego co o trzysta kilometrów od Paryża portu w Cherbourg na kwadrans przed przybyciem tam paryskiego pociągu pospiesznego, a pomyslowy amerykańnik mógł ciliarować pani Talmadge wiązaną kę fijołków, którą zdażył jeszcze wnieść w Paryż.

JABŁKO

Taka sobie historyjka

Gdy przyszła jesień, owoc stawał się coraz cięższy, aż raz, przy silniejszym podmuchu wiatru, jabłko opadło. Spadło na ziemię akurat między dwa słupy bramy, które tam stały od niepamiętnych czasów.

— O, jabłko! — zawołał słup prawy.

— No tak — jabłko — odrzekł drugi.

— Jakie duże okrągłe jabłko — podziwiał prawy.

— Całkiem słusznie — przytwierdził lewy.

— A jakie czerwone — odezwał się znowu prawy.

— Czerwone? Ależ to jabłko jest przecież żółte!

— Nie, jak ty kiepsko widzisz! — zapalił się prawy, przecież ono jest czerwone — tak jak ta róża tu!

— Ja widzę kiepsko? To ty właśnie źle widzisz — przecież niema dwu zdań, że to jabłko jest żółte jak cytryna.

— Nonsens, jest czerwone!

— Nie, ja mówię, że żółte!

— Nie, czerwone!

— Nie żółte!

I tak sporą jeszcze chwilę kłócili się z tym uporem, jaki wywołuje przeświadczenie, że się ma rację. A rację ze swego punktu widzenia miał każdy z nich, bo jabłko w rzeczy samej z jednej strony było żółte, z drugiej zaś czerwone.

Gdyby jeden z nich mógł był się na tę sprawę patrzeć z tego punktu, co drugi — ale to było absolutnie niemożliwe — oba słupy były zbyt silnie zakorzenione na swych stanowiskach.

Patrzyły na się z podejścia.

— I cóż pani na to? — zwróciły się wreszcie do przechodzącej muszki.

Ta chciała się wywinąć od arbitra.

— Bądź co bądź znajduję, że to jabłko jest bardzo duże, wprost olbrzymie — rzekła z prawdziwym podziwem.

— Duże? Nie sądzę, napewno nie — stwierdził dom, ledwo je widzę, takie jest malutkiel!

— Ale słodkie jest napewno — to nie ulega wątpliwości — rzekła pszczoła, krążąc nad jabłkiem.

— Z tem to znów ja się nie zgodzę — zagadkała kura — kosztowałam je — poprostu wstrętnel!

— Ale że jest okrągłe, temu chyba nikt nie zaprzeczy — chciała ich pogodzić uprzejma jaskółka.

— Okrągłe? — zapytał jastrząb, ja je widziałem wprawdzie tylko z góry, ale wyglądało zupełnie płasko.

— A mnie wydaje się jak jakie wkleśte naczyne, gdyż siedzę pod nim — zauważył skromnie małeńki robaczek.

— Chyba ja widzę rzeczy jasno — wtrąciła się latarnia, ale tego absolutnie nie rozumiem, że nie można sobie zdać sprawy, jak właściwie wygląda tak zwyczajny przedmiot jak jabłko. Leży ot tu — każdy może je widzieć — czyż doprawdy nie może mi żądno z was powiedzieć, jakie ono jest?

— Ależ tak, natura'nie, nic ławiejszego — słychać było ze wszystkich stron.

— Więc jakie?

— Czerwone, żółte, duże, małe, płaskie, okrągłe, słodkie, kwaśne — słychać było pomieszane słowa.

Kłótnia stawała się coraz żywsza, umysły rozpałały się coraz więcej i coraz to większe były przeciwności.

Tymczasem jabłko leżało spokojnie na środku bramy.

Świeciło na nie słońce, deszcz je rozmiękał, zaczęło już gnić, ale sądy o niem wciąż jeszcze były podzielone.

„Czerwone, żółte, małe, duże” — słychać było w dalszym ciągu.

Jabłko dawno już zgniło zupełnie, później ziemia je wchłonęła, wreszcie znikło — nie było go. Lecz walka o nie trwała dalej!

Srebrne gody holenderskiej pary królewskiej.



Królowa Wilhelmina Małżonek królowej, Albert

W tych dniach holenderska para królewska będzie uroczysto świętowała swe srebrne wesele.

ŻYCIE STOLICY.

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Komunikacja lotnicza Warszawa — Bukareszt

Dziś o godz. 1 w południu z lotniska w Mokotowie odleca dwa polskie samoloty do Bukaresztu celem zbadania warunków uruchomienia stałej komunikacji lotniczej na linii Warszawa — Bukareszt.

Zrabowanie kasy przy ul. Fredry

Nocy wczorajszej włamywacze urządzili wyprawę na ulicy Fredry, gdzie mieszczą się dwa wielkie banki: Zachodni pod nr. 6 i Dyskontowy pod nr. 8. Włamania dokonano w domu sąsiadującym z bankiem Dyskontowym pod nr. 10. Jak świadczą ślady, włamywacze zaczęli się w piwnicy domu nr. 10, zrobili wyłom w murze, potem rozbili podłogę i dostali się do lokalu domu handlowego pod firmą Goldberg.

W biurze znajdowała się kasa ogniotrwała i tę rozbito. Całkowita jej zawartość 700 zł. w gotówce, rozmaite akcje oraz pewna ilość biżuterji została zrabowana.

Policja kryminalna wdrożyła energiczne dochodzenie, które być może doprowadzi na trop włamywaczy.

Buty za fałszywe dolary

Do p. Jana Kaszyńskiego, szewca, posiadającego warsztat w mieszkaniu przy ulicy Kościelnej nr. 6 zgłosił się przed kilku dniami jakiś osobnik i wybrałszy 40 par obuwia męskiego i damskiego zapłacił za nie 75 dolarów.

Gdy p. Kaszyński chciał je wymienić okazało się, że ledwie 5 sztuk jest prawdziwych, reszta zaś — dobrze podrobionych.

Zawiadomiony o oszustwie urząd śledczy delegował st. prokuratora 4-go rejonu p. Kolendę do poszukiwań za nieznanymi.

Drogą wywiadów ustalono, że prawdopodobnie ten sam osobnik odwiedził przedtem warsztat szew-

cki p. Żmudzkiego na Starem Mieście 20. Chciał tam za wybrane cholewki płacić również dolarami, ale p. Żmudzki nie był taki łasy na obcą walutę i transakcja nie doszła do skutku.

Mozolne poszukiwania doprowadziły wreszcie policję do celu. Oszustem jest niejaki Ludwik Trzeciak, zamieszkały przy ulicy Długiej 63, również szewc z zawodu. Aresztowano go wraz z kochanką, niejaką Zofją Zabłocką, nigdzie niemeldowaną.

Oboje tłumaczą się, że dolary te nio kupili od nieznanego im jęgo-mościa. Wiedzą tylko, że pochodzi on z Lublina.

Tajemnica wagonu kolejowego

(„Reisender” wiezie ze sobą worek prochu — Iskra z papierosa powoduje olbrzymi wybuch — 24 osób ciężko rannych — Wielka panika w pociągu)

W pociągu osobowym Bukareszt — Wielki Warażdyn nastąpiła katastrofa. Mianowicie jeden z podróżnych, niejaki Lazar Lit, z zawodu kupiec podróżujący, wioząc ze sobą worek prochu strzelniczego. To karygodne lekceważenie wymogów ostrożności wkrótce wydało smutne rezultaty. Oto, gdy pociąg już wjeżdżał na stację, z papierosa jednego z podróżujących upadła iskra na ów worek. — Nastąpił straszny wybuch, który cały wagon zniszczył doszczętnie. — Trzech podróżnych siłą wybuchu wyrzuciła z przedziału. Ciężko ranni legli obok toru kolejowego. Krzyki i jęki zranionych oraz ogłos eksplozji spowodowały zatrzymanie pociągu. Po dokładnym zbadaniu przekonano się, że ofiarą eksplozji padło 24 podróżnych, którzy odnieśli mniej lub więcej ciężkie rany. W pociągu zapanowała panika, gdyż inni pasażerowie, — nie wiedząc o co chodzi, zaczęli przypuszczać, że pociąg padł ofiarą zamachu ze strony terrorystów. Rannych przewieziono niezwłocznie do szpitala w Warażdynie. — Główny sprawca tego nieszczęścia ów Lazar Lit — uszedł cało z katastrofy, jednakże dostał się w ręce policji, która prowadzi dochodzenia w kierunku wykrycia, dlaczego Lit wioząc ze sobą cały worek prochu.

Jak powinny wyglądać domy robotników w wieku XX-ym

Na przedmieściu Woolwich, pod Londynem, wybudowano kilka domów robotniczych, które anglicy nazwali domami elektrycznymi.

W domach tych ogrzewanie i oświetlenie jest elektryczne.

Każde mieszkanie składa się z salonu, jadalnego, trzech sypialni, łazienki, kuchni etc. Miasto dostarcza dla każdego mieszkania kuchnię elektryczną i elektryczne aparaty ogrzewalne. Dla zażrnięcia wody, ogrzania pokoju, przygotowania ciepłej kąpieli wystarcza tylko przekręcić komutator. Niema więc już kłopotu z podpalaniem ognia, z wyrzucaniem popiołu, niema kłopotu z kupowaniem węgla i drzewa.

Dzięki oszczędności na kosztach budowy, komorne aż powyższe mieszkanie nie wypadła zbyt drogo: 12 szylingów tygodniowo (13 złotych).

Koszty ogrzewania i oświetlenia nie będą przewyższać, jak przypuszczają, 7 szylingów na tydzień (7 złotych).

Domów tych wzniesiono na koszt zarządu miejsk. Woolwich cztery. Budowa dalszych domów jest projektowana.

Giełda pracy ARTYSTYCZNA

pracownia wszelkich robótek ręcznych przyjmuje zamówienia na biały i kolorowy haft, filet i damska bielizna. Cenny bardzo niskie, Margolies, Kilińskie-go № 46, front I piętro. 215-5

ZDOLNA KRAWCOWA

szycie po domach, zna dobrze krój. Ul. Sienkiewicza 39, Mieszkowska. 1264-2

PRZYJMĘ POSADĘ

gospodyni u samotnego lub do starszego dziecka. Oferty pod „D. R.“ do „Głosu“. 1279-1

MŁODY

rzutki urzędnik, który pracował także w przemyśle naftowym poszukuje jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia. Oferty do „Głosu“ sub. „A. S.“ 281-1

MŁODY PRAWNIK

(student) dobry stylistą, znajdzie odpowiednie zajęcie. Oferty z krótkim życzyrcysem pod „Prawnik“ do Administr. „Głosu“ 295-1

Raisuli w niewoli.



Raisuli, przywódca marokańskich zwolenników Hiszpanji, został wzięty do niewoli przez kabyłów i z rozporządzenia Abd-el-Krima uwięziony w Scheschaun, w głębi Marokka.

Z CAŁEJ POLSKI.

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

KRAKÓW

Szajka grabieżców kolejowych

Przed kilku dniami została wykryta szajka włamywaczy do ambulansów pocztowych na linii Kraków - Tarnów.

Zlikwidowanie tej niebezpiecznej szajki zawdzięczać należy sprężystej krakowskiej ekspozyturze śledczej oraz komendzie p. p. w Brzesku.

Dotychczas aresztowano w związku z tą sprawą 22 osoby i odebrano prawie cały skradziony towar. Aresztowanych osadzono częściowo w więzieniach sądowych w Krakowie, Brzesku i Wojniczu.

Jak ustalono, sprawcy ograbiali pociągi w ten sposób, że upatrzone wóz pocztowy eksportowali od Krakowa aż do stacji Słotwina — Brzesko, gdzie wysiadłszy z wagonu osobowego uwieszali się z lewej strony na stopniu pocztowego wozu i w biegu pociągu odrywali przygotowaną żelazną sztabą kłódki i odrutowania, a następnie po wejściu do wnętrza wyrzucali w umówionem uprzednio ze spółnikami miejscu, t. j. około bloku 12 obok gminy Wojkowice, pow. Brzesko, przesyłki pocztowe na nasyć kolejowy, skąd je odnosił i ukrywali.

Sami sprawcy, aby kradzieży szybko nie spostatrzono, zamykali drzwi przygotowanymi kłódkami, co utrudniało ustalenie miejsca kradzieży. Wszystkie kradzieże na tej przestrzeni popełniali w ten sam sposób.

Prokuratora Sozańskiego oskarżają o nadużycie władzy

Posłowie PPS. wniosli do sejmu interpelację, domagającą się wytoczenia prokuratorowi krakow-

skiemu p. Sozańskiemu, sprawy sądowej za nadużycie władzy.

POZNAŃ

„Ochrona lokatorów“ przed sądem karnym

Przed izbą karną sądu okręgowego w Poznaniu rozpatrywaną była sprawa zarządu związku lokatorów. Prokuratorja zarzuciła mu, że w uchwalonych swojego czasu na zebraniu rezolucjach, dopuścił się obrazy sądu, mianowicie w użyciem wyrażeniu: „przy rozstrzygnięciu spraw mieszkaniowych sądy są stronnicze i to na korzyść kamieniczników“ (?)

Za kratkami sądowemi znaleźli się ci wszyscy, którzy powyższą rezolucję podpisali, a więc: Kubiarczyk — prezes, Gierszal — sekretarz i jeszcze kilku z członków zarządu. Oskarżeni tłumaczyli się, że nie byli świadomi, iż mogą być ukarani za użycie takich wyrazów, a zwłaszcza, że rezolucja została uchwalona na życzenie całego zebrania, a oni, jako stojący na czele związku musieli się woli tych, których reprezentują, poddać.

Prokurator stanął na stanowisku że dowód oskarżenia został całkowicie przeprowadzony t. zn. rezolucje zawieraly słowa, które obraziły sąd i zażądał ukarania winnych.

Prokuratorowi odpowiedział obrońca, Wgłębiając się w całość spraw mieszkaniowych na terenie Polski, wykazując niedomagania tej dziedziny życia i wyjaśniając na jakim tle i dlaczego uchwalono wspomniane rezolucje — prosił o uniewinnienie oskarżonych

Sąd po piętnastominutowej naradzie wydał wyrok uniewinniający, motywując go tem, że istotnie kwestja mieszkaniowa nastrocza tyle komplikacji i chaosu, iż nie może być mowy o skazaniu, tem że uchwalone rezolucje odesłane były prokuratorji i samemu sądowi z prośbą o wzięcie lokatorów w obronę.

LWÓW

Dr. Fedak wypiera się polityki

Dr. Stefan Fedak zamieścił w „Dile“ oświadczenie, że doniesienia prasy polskiej, jakoby on prowadził jakiegokolwiek pertraktacje ze sferami rządowemi Polski w sprawach politycznych, są nieprawdziwe.

Dwa wyroki śmierci za bandytyzm

Dziś o godz. 10 min. 25 skazani zostali wyrokiem sądu doraźnego na karę śmierci dwaj bracia: Paweł Sudol, lat 25, karany trzykrotnie za kradzież i Karol Sudol, lat 24, karany również za kradzież i za rabunki. O ile nie nastąpi ułaskawienie, skazani będą straceni o godz. 13.30.

Pieniądz jest okrągły — więc się kręci

„Na głowę“ przypada w Polsce dawne 10 rubli Ale czy to odpowiada obecnej drożyznie

Zestawienie danych miesięcznych, dotyczących wartości obiegu pieniężnego w Polsce świadczy, iż od powstania Banku polskiego, wartość obiegu pieniężnego w Polsce stale wzrasta, z wyjątkiem

ogólna wartość obiegu w tem biletów B. P.

w dniu	31 maja 1924 r.	429.9 milj. zł.	244.9 milj. zł.
„ 30.VI	489.6 „ „	334.4 „ „	
„ 31.VII	530.8 „ „	394.3 „ „	
„ 31.VIII	563.5 „ „	430.3 „ „	
„ 30.IX	589.1 „ „	460.4 „ „	
„ 31.X	642.9 „ „	503.7 „ „	
„ 30.XI	629.0 „ „	597.6 „ „	
„ 31.XII	675.8 „ „	550.9 „ „	
„ 31 stycznia 1925 r.	694.2 „ „	553.2 „ „	

Ogólna wartość obiegu pieniężnego składa się z obiegu biletów bankowych, częściowo wycofywanych i zamienianych na bilon, z obiegu bilonu i z niewycofywanych jeszcze z obiegu marek polskich, których ilość bardzo szybko się zmniejsza.

W ostatnim miesiącu obieg markowy przerachowany na złote wynosił zaledwie 1,7 milion. zł., faktyczny zatem obieg złotowy stanowił w końcu stycznia roku bieżącego 692,5 milion. złotych (banknotów 553,2 i biletów zdawkowych 93,7 i bilonu 45,4 milion. zł.,

gdymy w końcu 1923 r. i na początku 1924 r. wartość znaków obiegowych stanowiła 70—100 milion. zł.

Polityka emisyjna Banku polskiego jest niewątpliwie ostrożna, działalność jednak emisyjna banku rozwija się bardzo wydatnie.

W danej chwili przy zaludnieniu 27,5 milionów przypada w Polsce na głowę ludności 25,24 zł., czyli około 10 rubli złotych, co przy obecnem tempie życia gospodarczego może być poczytywane za kwotę zbyt daleką od normalnego nasycenia rynku pieniężnego znakami obiegowymi.

...Noc w dolinie
Jordanu...

?

Nowa książka telefoniczna

Spis abonentów telefonów łódzkich
wydany zostanie w najbliższym
czasie

Zarząd telefonów m. Łodzi przystąpił do druku książki telefonów na rok 1925-6. Wobec znacznego przyrostu nowych abonentów jak najrychlejsze wydanie tej książki, będącej jedynym dokładnym adresem, jest palącą potrzebą. Jak w roku ubiegłym, „Książka telefonów” zawierać będzie dwa działy: 1) Spis abonentów w układzie alfabetycznym, oraz 2) Spis abonentów w układzie według branż i zawodów. Ten drugi dział jest cennym informatorem zarówno dla przyjezdnych interesantów, jak dla wszystkich firm pozamiejscowych, pragnących nawiązać stosunki handlowe z naszym ośrodkiem przemysłowym.

Wobec braku wydawnictwa informacyjnych w Polsce, poszczególne „Książki telefonów” wypełniają tę dotkliwą lukę i w wielu przypadkach oddają cenne usługi ułatwiając odbiorcy bezpośrednio zbliżenie się do producenta i odwrotnie.

Zjazd koleżeński

bytych uczniów szkoły handlowej

Zjazd maturzystów szkoły handl. kup. łódzk. z r. 1910 oraz kolegów z klasy 6-ej z r. szkolnego 1908-1909, odbędzie się latem roku bieżącego. Zgłoszenia osób, któreby chciały wziąć udział w zjeździe tym, przyjmują: inż. Stan. Cygis, Łódź, Cegielniana 31, inż. Ludwik Majeranowski, Siedlce, skrz. pocz. 61, oraz Adam Pawłowski, dyr. gimn. — Tomaszów Mazowiecki.

Dla łaknących wiedzy

Kursy stolarskie w polskiej Y. M. C. A.

Polska Y. M. C. A. organizuje kurs dla czeladników, posiadających już dwuletnią praktykę stolarską. Wykładane będą: rysunki stolarskie (6 godz. tyg.), nauka o drzewie (2 godz. tyg.) i rachunki (1 godz. tyg.) w godzinach wieczornych od 6.30 do 9.10. Opłata za naukę wynosi 10 zł. miesięcznie. Wstępny egzamin odbędzie się dziś w sobotę, o godz. 5 popoł. z polskiego i arytmetyki (cztery działy) w lokalu Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89.

Czeladnicy stolarscy, którzy odczuwają braki w swoim wykształceniu zawodowym, a życzyliby sobie poprawić byt materialny, winni skorzystać ze sposobności i zapisać się na powyższy kurs stolarski.

Dobrodziejstwo nauki dla niewidomych

Miasto zakłada specjalną szkołę

W poniedziałek, dnia 16 b. m., o godz. 1 i pół popołudniu w lokalu wydziału oświaty i kultury odbędzie się posiedzenie specjalnej komisji, powołanej przez delegację wydziału oświaty i kultury do opracowania projektu szkoły dla dzieci niewidzących. Na posiedzeniu tem rozpatrywany będzie materiał otrzymany z Kopenhagi, Wiednia i Berlina, dotyczący tego rodzaju instytucji. Po rozpatrzeniu posiadanego materiału, komisja powoła odpowiednio uchwały, celem prowadzenia dalszej akcji.

Wiec bezrobotnych nie odbędzie się

Motywy, które skłoniły władze do zabronienia wiecu

Stosownie do uchwały wiecu bezrobotnych, który się odbył we środę, miał się odbyć dzisiaj wielki wiec pod gołem niebem na Rynku Bałuckim, a następnie manifestacyjny pochód bezrobotnych pod magistrat dla zademonstrowania przeciwko planowanemu przez magistrat pominięciu bezrobotnych łódzkich przy robotach kanalizacyjnych.

Wiec i manifestacja miały się odbyć pod egidą zawodowych organizacji klasowych, w których imieniu okręgowa komisja związków zawodowych zwróciła się do komisarzy rządu o zezwolenie na odbycie tych manifestacji.

Jak się dowiadujemy, komisar-

jat rządu zezwolenia na urządzenie wiecu i pochodu odmówił, motywuując swój krok — z jednej strony względami formalnymi — z drugiej zaś, niewłaściwym wyborem miejsca na wiec.

Odmowę swą komisariat rządu tłumaczy w pierwszym rzędzie względami formalnymi, a mianowicie, okręgowa komisja związków zawodowych wniosła zawiadomienie o wiecu w terminie późniejszym, niż przepisuje ustawa, co samo już postawiło komisariat rządu w prawie odmowy udzielenia zezwolenia na wiec.

Z drugiej strony, według opinii przedstawicieli władz bezpieczeństwa, Rynek Bałucki najmniej nadaje się na urządzenie wieców pod

gołem niebem, ze względu na trudną komunikację ze śródmieściem i ze względu na bliskość krańców miasta. Normalnie wszelkie wiece pod gołem niebem odbywają się na innych placach, jak np. na Wodnym Rynku, na Górnym Rynku i t. p. i tylko w wyjątkowych okolicznościach, gdy równocześnie odbywa się kilka wieców, Rynek Bałucki brany jest pod uwagę, jako miejsce pod wiec.

Zasadniczo, jak się informujemy władze miejscowe nie mają nic przeciw odbyciu wiecu bezrobotnych pod gołem niebem, żądając jednak dopełnienia formalności, przepisanych ustawą, oraz odpowiedniego wyboru miejsca.

Zatargi w fabrykach

Wszędzie chodzi o zarobki

W firmie „Kwaśner i Lindenfeld”, Karola 11, wybuchł zatarg na tle stosowania przez firmę stawek akordowych, mniejszych niż cennikowe. Ponieważ zarząd fabryki, mimo zalecenia krajowego związku przemysłu włókienniczego, stawek tych podwyższył nie chce i w dodatku, bez poprzedniego zawiadomienia, zredukował ilość dni roboczych z 6 na 4 w ty-

godniu, robotnicy zwrócili się o interwencję do inspektora pracy.

W fabryce Światłowski, Kon i Brenner, Łakowa 5, bez poprzedniego wypowiedzenia warunków płacy, zredukowano zarobki robotnicze. Ponieważ zarząd fabryki nie chciał w tej sprawie pertraktować z delegatem związku klaso-

wego, sprawa przekazana została inspektorowi pracy.

W fabryce Frenkla, przy ul. Karola Nr. 17, mimo orzeczenia arbitra, dotychczas stosowane są stawki o kilkadziesiąt procent niższe od taryfy obowiązującej. Robotnicy za pośrednictwem swego związku zwrócili się o interwencję do inspektora pracy.

Opozycja domaga się rewizji sprawy elektrowni

Interwencja P. P. S. w ministerstwie spraw wewn.

Wskutek zabiegów frakcji P. P. S. w radzie miejskiej zjawiła się w ministerstwie spraw wewnętrznych w Warszawie delegacja w składzie członków P. P. S. — Prągięra, pośła Ziemięckiego i radnego Kempnera, by interwenjować w sprawie koncesji dla elektrowni łódzkiej.

Delegację przyjął szef departamentu samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych, pan Wajsbrod, i odbył z nią dłuższą konferencję. Delegaci zwrócili uwagę p. Wajsbroda na niekorzy-

stne, ich zdaniem, dla miasta punkty umowy z elektrownią łódzką, zaakceptowanej przez radę miejską, wskazując przytem, że umowa ma obowiązywać 40 lat, stanowi przeto kwestję dla miasta niezmiernie ważną, której przesaadzić nie można, nie rozważywszy poprzednio należycie zarzutów i motywów opozycji.

Delegaci domagali się unieważnienia uchwały rady miejskiej, dotyczącej umowy z „Łódzkim towarzystwem elektrycznym”.

Dyrektor departamentu p. Wajsb-

brod oświadczył delegatom, że ministerstwo spraw elektrowni łódzkiej interesuje się i wezwało przed przedstawieniem materiału, mogącego uzasadnić uchwałę, powziętą przez radę miejską. Materiał ten został już przez magistrat przedstawiony i przez ministerstwo zbadał. Mimo to, ze względu na ważność sprawy, ministerstwo skłonne jest raz jeszcze całą sprawę zbadać i, w razie potrzeby, poddać rewizji uchwałę rady miejskiej.

Nie warto się śpieszyć

Płatnicy podatku majątkowego winni raczej życzyć sobie, by ostateczny wymiar tego podatku opóźnił się jaknajbardziej

(—) Wobec zapowiedzianego rychłego już zakończenia prac komisyjnych przy wymiarze podatku majątkowego coraz więcej płatników tego podatku zgłasza się do urzędów skarbowych z prośbą o informacje, czy podatek ten został już im ostatecznie wymierzony i w jakiej wysokości. Płatnikom tym chodzi o to, by dowiedzieć się, jak wysoka jest suma, którą im wymierzono z tytułu podatku majątkowego, zalegają bowiem przeważnie z płatnościami z tytułu dotychczasowych zaliczek i rat podatku majątkowego i mają nadzieję, że przy ostatecznym wymiarze wypadnie im suma większa, albo nawet mniejsza, niż razem wzięte wszystkie dotychczas przez nich na poczet tego podatku zapłacone kwoty.

Ponieważ urzędy zasadniczo udzielania takich informacji odmawiają, gdyż wymiar podany może

być do publicznej wiadomości dopiero po całkowitem zakończeniu prac komisji szacunkowych, zniecierpliwieni płatnicy skarżą się na panującą w urzędach skarbowych biurokrację i formalistykę.

Skargi te są wszakże nieuzasadnione, tymbardziej, że wiadomość o ostatecznym wymiarze podatku majątkowego dla przeważnej części płatników nie posiada takiego znaczenia, jakiej jej przypisują.

Ostatnio władze skarbowe, gdy chodzi o płatności z tytułu podatku majątkowego, stosują daleko idące ulgi i do rzadkich należą wypadki, by jako-tako uzasadniona prośba płatnika o odroczenie płatności zapadłych już sum, względnie o wstrzymanie kroków egzekucyjnych aż do czasu ostatecznego wymiaru, nie była uwzględniona w całej rozciągłości.

Z tego więc względu korzystniej-

szem jest dla płatników, jeżeli ostateczny wymiar podatku majątkowego raczej się opóźni, niż miałby być przyspieszony, bowiem o jakichkolwiek ulgach po dokonaniu ostatecznego wymiaru mowy już nie będzie, a z praktyki wiemy, że przy podatkach, na poczet których pobierano przed ich wymierzeniem zaliczki, lub raty, ostateczny wymiar zawsze jest taki, iż nie skarbu państwa, ale płatnik pozostaje w debecie.

Dlatego też najlepiej jest spokojnie oczekiwać wiadomości o ostatecznym wymiarze podatku majątkowego, zamiast tracić czas na prośby o informacje w urzędach skarbowych. Wyrok na płatnika, w postaci ostatecznego wymiaru, prędzej czy później, zostanie mu doręczony, a nie wskazuje na to, by wyrok ten miał być „ulaskawieniem”.

Kto opuszcza mieszkanie - widocznie go nie potrzebuje

Tak orzekł sąd i nakazał eksmisję

(b) Charakterystyczna sprawa o eksmisję toczyła się wczoraj w sądzie pokoju. Właściciel nieruchomości przy ulicy Pomorskiej, Aleksander Jakiewicz, wytoczył skargę o eksmisję małżonkowi

Berger, zamieszkałym w jego nieruchomości.

Skargę swoją uzasadniał Jakiewicz tem, że z powodu dłuższej nieobecności Bergerów w mieszkaniu, które pozostawili zamknię-

te i nieogrzewane, zagnieżdżyła się w całym domu wilgoć.

Sąd, zbadawszy dostarczone dowody, wydał wyrok, nakazujący eksmisję Bergerów z dnia 14 kwietnia.

...Noc w dolinie
Jordanu...

?

Zjazd miast polskich

Łódź reprezentować będzie
delegacja z 21 osób

Na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 12 b. m. ustalono skład delegacji m. Łodzi na zjazd miast polskich, który się odbędzie w dniach 22—24 marca r. b.

Do delegacji wchodzi: prezes Fichna, prez. Cynarski, wiceprez. inż. Wojewódzki, wicepr. Groszkowski, ławnik Hajkowski, ławnik Kruczkowski, ławnik Adamski, ławnik Kulamowicz, oraz radni: Bialer, Fiedler, Knorr, Kempner, Kuk, Kenigsberg, Miłman, Mincberg, Pfeiffer, Rapalski, Stypułkowski, Waszkiewicz i Zubert.

Delegacji towarzyszyć będzie dyr. biura rady miejskiej, p. Rundo.

Wyroki sądu handlowego

L. Brolles, Genewa contra Chaim Solnik w Łodzi

W podanej przez nas we wczorajszym numerze „Głosu” sprawie wytoczonej przez firmę łódzką L. Brolles łódzkiej firmie Chaim Solnik o 2640 franków za 15 bel odpadków, wysłanych przez powoda w roku 1922, wydział handlowy sądu okręgowego zasądził w całości powództwo, wraz z kosztami sądowymi i za prowadzenie sprawy. Wyrok opatrzone został rygiorem natychmiastowej wykonalności.

Obniżenie cen biletów

Dyrekcja teatru miejskiego, postanowiła obniżyć znacznie ceny biletów teatralnych, a mianowicie dawać w poniedziałki dla „TUR” i we wtorki dla związków zawodowych widowiska po cenach najniższych, a w środy i czwartki dla zrzeszeń po cenach zrzeszeniowych.

Konkurenci mennicy skarbowej

Falszywe 10-ciozłotówki

Niedługo nie będzie takich banknotów, którychby nie fałszowano

W restauracji Pajaka przy ulicy Piotrkowskiej 163, znanej ostatnio z powodu wypadku samobójstwa, jaki tam miał miejsce, jakiś gość placąc rachunek, usiłował dać kelnerowi fałszywy banknot 10-złotowy.

Wezwany posterunkowy wyegitymował gościa i spisał protokół za puszczenie w obieg fałszywych pieniędzy.

W sklepie Florentyny Kuźnickiej jakiś chłopak usiłował zapłacić za cukierki fałszywą 50-groszówką

Pan jubiler z ul. Kilińskiego

Czy złoto nie może być białe!

Antoni Szewczyk, z zawodu robotnik, doniósł policji, że kilka dni temu zamówił u jubilera Borzykowskiego (Kilińskiego Nr. 2) dwie obrączki ślubne, które miały być wykonane z prawdziwego złota. Obrączki te Szewczyk otrzymał, lecz już po kilku dniach złoty ich kolor spełził, zaś obrączki zaślubiły przezrystą białością.

„Solidnym” jubilerem zajęła się policja.

...Noc w dolinie
Jordanu...

?

...Noc w dolinie
Jordanu...

?

Bal oficerów korpusu łódzkiego

Był on koroną tegorocznego karnawału

(-) Koroną karnawału łódzkiego bywa stale już od trzech lat bal załogi łódzkiej — bal D. O. K. — Postawiony na wysokim poziomie przygotowany, pod każdym względem, z drobiazgową starannością, bal ten stanowi doroczną rewję łódzkich sfer towarzyskich. Pod tym względem, mimo stosunkowo krótkiej tradycji, bal ten posiada ustaloną opinię i jest dla Łodzi ewenementem karnawałowym. I gdyby Łódź posiadała chociaż jedną taką salę, jakich kilka posiada Warszawa, jakie posiadają prawie wszystkie większe miasta w Polsce — to nie ulega wątpliwości, że bal załogi łódzkiej byłby jednym z najświetniejszych balów w państwie.

W łódzkiej sali koncertowej, nawet przy największym wysiłku, wiele zrobić nie można. Jedyną tą salą łódzka zaniechana jest w sposób bardzo przykry. Od kilku lat nie odświeżana, pozbawiona wentylacji, skutkiem tego nieznośnie duszna, jeśli jest zapełniona, jedno wąskie wejście, brak najprymitywniejszych wygod w ciasnych garderobach, tak potrzebnych zwłaszcza dla pań, ubikacje bufetowe niewygodne i małe i dla każdej imprezy ad hoc sklecone i wiele, wiele innych niewygod i udręk dla publiczności.

Samo już udekorowanie sali, ulepszenie ścian, przygotowanie oświetlenia i efektów świetlnych jest w tych warunkach zadaniem niemożliwym prawie do wykonania.

Komitet balu oficerów korpusu łódzkiego, dzięki swej niebywale energii i pomysłowości, zadanie to rozwiązał jednak w tym roku. Pomysł dekoracyjny przeprowadzone zostały do najdrobniejszych szczegółów i złożyły się na całość prawdziwie artystyczną, budzącą objawy podziwu wśród tłumnie zebranej publiczności.

A napływały tłumy, począwszy od 11-ej. Gdy z uderzeniem 12-tej rozległa się pobudka do poloneza, sala była już po brzegi wypełniona, a sznur kilkuset par polonezo-

wych z trudem tylko mógł się poruszać. Pani wojewodzina Darowska, witana tysiącem zaciekawionych i pełnych podziwu spojrzeń, z generałem Jungiem, dowódcą korpusu łódzkiego w pierwszej parze, zaś p. generałowa Jungowa z p. wojewodą Darowskim w drugiej, prowadzili barwny sznur tańca! A po nich kolejno najwybitniejsi przedstawiciele wojska i władz cywilnych, samorządu, znane w Łodzi wybitne osobistości świata przemysłowego, handlowego, bankowego. Stroje pań błyszcząły i skrzyły się blaskami tęczy; uśmiechy, szmer rozmów i ani śladu, tak często na oficjalnych i półoficjalnych balach spotykanego, chłodu, konwenansu i formalistyki towarzyskiej. Może dlatego, że ciasno i że gospodarze balu prześcigają się w gorliwości, by nawiązać i utrzymać kontakt z gośćmi.

Zabawa prawdziwa i ochocha rozpoczęła się w pierwszej chwili i trwała do białego rana. — Kto chciał, mógł w tańcu zdręzczyć nogi po kolana, trzy orkiestry niemal bez przerwy grały na trzy zmiany. Kto tańczyć nie chciał i ci, którzy uważają, że tańczyć im nie wypada, przedko rozgościli się w bufetach i kioskach.

Materiałny sukces balu podobno również był okazały. Jeden ze znanych przemysłowców oceniając wprawnym okiem obroty w kasie biletowej i kasach bufetowych stwierdził, że gdyby w swojej fabryce zrobić mógł w najbliższych dniach taki obrót, to zobowiązania marcowe pozwoliłyby mu spokojnie spać. A złośliwi twierdzą, że musiałby to być bardzo wielki obrót...

Komitet balowy i jego niestrudzonego przewodniczący, pułk. szt. gen. Iwanowski, zasłużyli sobie na pełne uznanie i prawdziwą wdzięczność, nie tylko za to, że dokonali niemal cudu, w ten sposób przygotowując bal, ale i za to, że sprawili, iż ten ogrom pracy dał takie wyniki i stał się jedną z najpoważniejszych pozycji w bilansie towarzyskim Łodzi.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat Państwowego Instytutu meteorologicznego.

Przeważnie dosyć pogodnie, tylko w górach możliwy niewielki opad. W nocy miejscami przymrozki, w dzień ocieplenie. Wiatry wschodnie.

Zakaz zgromadzenia na Rynku Bałuckim

Zgłoszenie nie odpowiadało wymaganiom

Komisariat rządu na m. Łódź, zabronił ze względów porządku i bezpieczeństwa publicznego odbycia, zgłoszonego przez p. Łatkowskiego, sekretarza Okr. kom. zw. zawod., zgromadzenia na Rynku Bałuckim i pochodu, ponieważ odnośne zgłoszenie nie odpowiadało warunkom, ustalonym w obwieszczeniu publicznym p. wojewody, wydanem na zasadzie rozporządzenia min. spraw wewnętrznych z dnia 11 lutego 1922 r.

WIDOWISKA, KONCERTY I ZABAWY

Teatr miejski.

Dziś po południu, po cenach zniżonych, dla zreszczeń doskonała komedia Z. Nowakowskiego „Tajemniczy pan” z autorem w roli tytułowej. Wieczorem świetna komedia H. Kistmaeckersa „Jaśnie pan portier”, ciesząca się wielkim powodzeniem dzięki swemu humorowi, oraz grze całego zespołu z pp. Starską, Jerzmanowską, Nowakowską, Szubertem i Wrońskim w rolach głównych.

Jutro po południu po dłuższej przerwie daną będzie paryska, pełna humoru i pikanterii komedia Piccarda „Kiki” z pp. Jarkowską, Halską, Tatariewiczem i Krotkem w rolach głównych. Wieczorem „Jaśnie pan portier”.

Teatr popularny.

Dziś w sobotę o godzinie 4-tej po południu i 8.15 wieczór „Wesele Fonsia”, najweselsza polska krotkowiła w trzech aktach R. Ruszkowskiego. W niedzielę po południu na ogólne żądanie po raz 26-ty świetny dramat W. Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy” wieczorem o 8.15 po raz ostatni w sezonie bieżącym „Wesele Fonsia”. Od poniedziałku do czwartku włącznie grany będzie dramat W. Sieroszewskiego „Bolszewicy”. Sprzedaż biletów na niedzielne widowisko odbywa się tylko w kasie teatru.

Wystawa obrazów w „Grand-Kinie”
Jutro, t. j. w niedzielę, dnia 15 b. m. nastąpi w foyer kino-teatru „Grand-Kino” otwarcie wystawy prac malarskich p. Hirsztanga.

Młody ten, wybitnie utalentowany malarz w ubiegłym roku urządził wystawę swych obrazów wraz z p. Braunerem, która wzbudziła ogromne zainteresowanie.

SPORT.

Nowe władze „Szturmu” Wybór członków zarządu

Na odbytem w dniu b. m. walnym zgromadzeniu naszego towarzystwa wybrani zostali do zarządu jako: przewodniczący p. A. Krauze, pierwszy wiceprzewodniczący p. A. Krysiak, drugi wiceprzewodniczący p. J. Arndt, sekretarze pp. B. Nikiel, H. Mueller, skarbnicy pp. A. Ludwig, A. Pfeiffer, gospodarze pp. Z. Fiszer, A. Mitzner, kierownik sekcji piłki nożnej p. M. Anweiler, kierownik sekcji kolarskiej p. A. Rist, kom. rewizyjna pp. H. Szyndler, A. Kurweg i A. Rajter.

Sekretariat „Szturmu” mieści się przy ulicy Juliusza 41 u p. A. Krysiaka.

Szkoła tańca

W. Lipińskiego, Ewangelicka 17, 3p.

przejmuje zapisy do grup dla początkujących oraz na **lekcje praktyczne** dla zaawansowanych. W programie ostatnie nowości. 108-2

W niedzielę, dnia 15-go b. m. o godz. 12.30 w poł. odbędzie się w synagodze szpitala im. Poznańskich (Nowo-Targowa) **nabożeństwo żałobne** za duszę

B. P.

LEONY POZNAŃSKIEJ

na które zaprasza

ZARZĄD.

Spadek dolarowy z Ameryki

Spadkobiercą jest posługacz synagogi w Łodzi

Otrzyma 15 tysięcy dolarów

(b) Kilka lat przed wojną wyjechał z Łodzi do Ameryki niejaki Jakubowicz wraz z rodziną i zdawało się, że przepadł bez wieści, gdyż ani jego krewni w Łodzi, ani żaden ze znajomych nie miał od niego przez długie lata żadnej wiadomości.

Dopiero po kilku latach drogą pośrednią przyszedł do Łodzi wiadomość, że Jakubowiczowi powiodło się w Ameryce, że dorobił się znacznego majątku i że nawet zdążył się już po raz drugi ożenić po śmierci pierwszej żony. Krewni nie mogli się jednak skomunikować z bogatym „wujaszkiem z Ameryki”, gdyż adresu jego nie posiadali, a ludzie, którzy opowiadali o jego bogactwach, adresu tego również nie umieli podać. Z biegiem czasu przestano interesować się wyrodnym krew-

nym, który wśród dolarów zapomniał o rodzinie, pozostawionej w Łodzi i zapomniano o nim.

Tem większą niespodziankę sprawiła wiadomość, jaką otrzymał Abram Jakubowicz, brat amerykański, pędzący w Łodzi skromny żywot w roli posługacza w synagodze przy ulicy Zachodniej. W liście, który nadszedł z Ameryki, stało wyraźnie ni mniej ni więcej tylko to, że brat Abrama zmarł w Ameryce, pozostawiając znaczny spadek, którego część, w wysokości 15 tysięcy dolarów, przypadła na brata, owego właśnie Abrama Jakubowicza w Łodzi.

Wiadomość ta ma tem większe szanse prawdopodobieństwa, że przybył już nawet jeden z wykonawców testamentu zmarłego, by załatwić w Łodzi sprawę tego spadku.

Młyn śmierci w Działoszynie

Bezpieczeństwo w prowincjonalnych zakładach przemysłowych

(p) W ostatnich dniach wydarzył się w młynie Pytlewskiego w osadzie Działoszyn, pow. wielkuńskie, dwa nieszczęśliwe wypadki, które pociągnęły za sobą śmierć człowieka.

Ignacy Śmiechowicz, parobek z Działoszyna, przyjechał z transportem żyta do młyna i w czasie wnoszenia worków z żytem do magazynu, zbliżył się do niezabezpieczonej transmisji, został pochwycony przez pas i poniósł śmierć na miejscu.

W trzy dni później, parobek właściciela młyna, Stanisław Ptak, przechodząc około fatalnego pasa, został również pochwycony i tylko

dzięki wypadkowi nie postradał życia, odniósł jednak bardzo ciężkie obrażenia ciała.

Wypadkami tymi zainteresowała się policja, która spisała szczegółowy protokół i przekazała go prokuratorowi w Łodzi. W protokole tym podkreślono, że urządzenia techniczne w młynie Pytlewskiego są tego rodzaju, że wypadki są prawie że nieuniknione.

Prokurator przekazał protokół inspektorowi pracy, który wysłał na miejsce delegata dla zbadania stanu rzeczy.

Po powrocie delegata zostanie wdrożone śledztwo. Narazie młyn został zamknięty.

TRYBUNA PUBLICZNA

Wyjaśnienie Związku inwalidów

Pismo nasze otrzymało od zarządu okręgowego koła związku inwalidów wojennych Rzplitej polskiej list, w którym zarząd oświadcza między innymi:

Na umieszczonej w dniu 13 b. m. w dziennikach łódzkich, a podana przez biuro informacji prasowych „BIP” wiadomość, jakoby Związek inwalidów wojennych opiekował się nie inwalidami i oszułami w imię bezstronności wyjaśniamy co następuje:

1) Ludwik Gertych, zarejestrowany został do naszego związku na podstawie zaświadczenia komisji wojskowo-lekarskiej, opiewającego, iż utracił on 50 procent zdrowia, wskutek służby w wojsku, a więc na zasadzie dokumentu miarodajnych w tym wypadku władz.

2) Punkt 2-gi protokołu zarządu koła Nr. 7 z dnia 14 marca 1922 roku głosi, iż zawarta została umowa pomiędzy zarządem związku inwalidów wojennych koła łódzkiego, a Gertychem Ludwikiem, na mocy której tenże otrzymał upoważnienie na nabycie drzewa w Białowieży, wzamian czego zobowiązał się dostarczyć związkowi bezpłatnie po dwa wałony drzewa miesięcznie, dla podziału pomiędzy członków. (Przewodniczącym związku był wówczas Walenty Stawiński).

Zaświadczenie, jakoteż lista na drzewo poświadczane były przez sekcję opieki ministerstwa spraw wojskowych w Łodzi.

W następnych punktach przytacza Związek inwalidów poszczególne ustępy protokołów z posiedzeń zarządu, z których wy-

nika, że zarząd wydał polecenie wydania członkom związku po 10 pudów drzewa, że 12 września 1923 roku wydelegował członka zarządu Stanisława Murzyńskiego do Białowieży dla skontrolowania kupna drzewa przez Gertycha, oraz że w roku 1923 dnia 23 stycznia zarząd odrzucił prośbę Gertycha o przedłużenie umowy.

Wobec doniesienia, jakie wpłynęło w październiku r. 1924 r., że Gertych jest kaleką od dziecka, że wobec tego nieprawie podszedł do inwalidów wojsk polskich, oraz że siedział w więzieniu za szpiegostwo, związek zwrócił się z zapytaniem do magistratu m. Łęczycy i urzędu gminnego w Piaskowicach, skąd nadeszła odpowiedź, że Gertych jest tam nieznanym. Od zarządu więzienia łódzkiego przy ul. Targowej nadeszła odpowiedź, że Ludwik Gertych odsiadywał za wyłudzenie (Erpressung) od dnia 18 lipca 1918 roku, do dnia 11 listopada 1918 r.

Wkońcu zarząd Związku inwalidów oświadcza, że poczynił w tej sprawie odpowiednie kroki i stwierdza:

Co do koncesji na hurtownię, którą posiada w Pińsku, to wyjaśnić musimy, iż ani przewodniczący, ani zarząd związku nie wchodził starań o wydanie mu takowej, że natomiast sam on wystąpił o nią w generalnej dyrekcji państwowego monopolu tytoniowego.

Do listu powyższego dołączone były listy, z których wynika, że zarząd związku wszczął w sprawie Gertycha dochodzenia.

Na mrozy narzekać nie możemy

W ostatnich 20 latach tylko dwa razy styczeń był tak ciepły, jak w roku obecnym

W styczniu 1925 roku średnia ciepota powietrza przedstawiała się w Łodzi jak następuje:
godzina 7 — plus 0,3
" 12 — " 2,6
" 21 — " 1,3

średnia dzienna plus 1,3

Cyfrę średnią ze stycznia roku bieżącego wypada zestawić z odpowiednimi cyframi z lat poprzednich. W „Roczniku Statystycznym m. Łodzi” (wydawnictwo wydziału statystycznego magistratu m. Łodzi) znajdujemy następujące dane porównawcze.

W ostatnim dziesięcioleciu przed wojną, średnia dzienna ciepota powietrza wynosiła:

w styczniu 1904 r. — minus 2,5
" 1905 " — " 4,5
" 1906 " — " 1,0
" 1907 " — " 3,8
" 1908 " — " 2,3
" 1909 " — " 3,2
" 1910 " — " 0,4
" 1911 " — " 1,5
" 1912 " — " 6,7
" 1913 " — " 3,1
" 1914 " — " 4,6

Jak z powyższego zestawienia widać, w okresie 1904—1914 średnia temperatura powietrza w styczniu wynosiła we wszystkich latach poniżej zera. Szczególnie zi-

mny był styczeń 1912 roku, kiedy średnia temperatura wyrażała się niezwykle wysoką cyfrą minus 6,7. Średnia dla całego okresu wynosi minus 3 stopnie Celsjusza.

W latach 1915—1924 widzimy cyfry następujące:

w styczniu 1915 r. — minus 1,2
" 1916 " — plus 1,5
" 1917 " — minus 4,6
" 1918 " — " 0,8
" 1919 " — " 1,1
" 1920 " — " 1,9
" 1921 " — plus 2,8
" 1922 " — minus 6,5
" 1923 " — " 0,3
" 1924 " — " 6,0

Charakterystyczne są zmiany w temperaturze, jakie w ostatnim pięcioleciu się uwidoczniają. Tak więc styczeń 1921 roku był wyjątkowo ciepły (plus 2,8 — cyfra niespotykana w ciągu całego badanego czasokresu), natomiast styczeń 1922 roku był niezwykle chłodny (minus 6,5). Dalej widzimy stosunkowo łagodny styczeń 1923 roku, a potem znów bardzo chłodny styczeń 1924 roku. W bieżącym zaś roku styczeń był ciepły. W ciągu ostatniego dziesięciolecia spotykamy już po raz trzeci styczeń z przeciętną ciepota dodatnią; w dziesięcioleciu, poprzedzającym wybuch wojny — styczeń wykazywał u nas zawsze temperaturę ujemną.

Ceny zboża a koszty utrzymania

Przyczyna wysokich cen zboża jest zwiększona siła kupna świata — Rosja i Niemcy na rynkach światowych — Spekulacja — Wpływ ceny zboża na koszty utrzymania we wszystkich państwach

(Referat gospodarczy „Głosu Polskiego“)

(—) Jak już donosiliśmy w pierwszych dniach lutego, poczęła się na amerykańskich rynkach zbożowych rozwijać niebywała dotąd haussa, na skutek której ceny zboża podnosiły się gwałtownie z dnia na dzień i przekroczyły poziom dwóch dolarów za buszel, co stanowiła cenę nieobserwowaną od kilkunastu lat.

W kołach giełdowych przypuszczają, że cena buszla dojdzie do 3 dolarów. Tymczasem już po kilku dniach, pomiędzy 6 a 10 lutego, nastąpił gwałtowny i nieoczekiwany zwrot i cena ustaliła się narazie poniżej 2 dolarów.

W r. 1923 i w pierwszej połowie r. 1924 uważano cenę 1 dolara za buszel pszenicy jako niezwykle wysoką. Gdy w listopadzie 1924 r. amerykańscy spekulanci zbożowi ogłosili, że w r. 1925 płacić będziemy za buszel po 2 dolary, nikt temu nie wierzył i uważano to za pobożne życzenie spekulantów.

Tymczasem, jak widzimy, spekulanci przynajmniej narazie mieli rację, a cały świat ugina się pod drożdżną zboża.

Wskaźniki kosztów utrzymania i cen hurtowych wzrosły między innymi o kilka procent, siła kupna złota spadła w porównaniu z cenami towarów.

Stwierdzić jednak należy, że przyczyną tej drożyzny nie jest wyłącznie pewien nieurodzaj w roku 1924. Cyfry, jakie posiada międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie, są wprawdzie niższe od tych, z r. 1923, większe jednak od przeciętnych z lat 1919 do 1922. Natomiast jakość zboża, zebranego w r. 1924, jest przeciętnie o 8 procent gorsza, niż w roku poprzednim, co powoduje w gruncie rzeczy dalszy efektywny ubytek.

Cyfry, dotyczące zbiorów pszenicy z r. 1924, przedstawiają się jak następuje: (w nawiasach cyfry z r. 1923), w milionach centnarów metrycznych (100 kg):

Niemcy	25.4	(28.2)
Austria	2.5	(2.4)
Belgia	3.4	(3.6)
Dania	2.4	(2.4)
Estonia	0.1	(0.1)
Finlandia	0.2	(0.1)
Francja	76.8	(75.0)
Anglia i Irlandia	14.4	(16.4)
Grecja	2.6	(3.6)
Włochy	46.6	(61.2)
Łotwa	0.4	(0.4)
Norwegia	0.2	(0.2)
Holandia	1.2	(1.7)
Polska	8.9	(13.5)
Szwecja	2.0	(3.0)
Szwajcaria	1.3	(1.5)
Czechosłowacja	9.3	(9.9)
Japonia	6.7	(7.7)
Egipt	9.3	(11.1)
Bułgaria	7.7	(9.9)
Hiszpania	33.4	(42.8)
Jugosławia	19.0	(16.6)
Węgry	13.7	(18.4)
Litwa	1.0	(0.8)
Portugalia	2.3	(3.6)
Rumunia	20.2	(27.8)
Kanada	74.0	(129.0)
Stany Zjednoczone	237.0	(214.0)
Indie angielskie	99.0	(101.4)
Algier	4.7	(9.9)
Argentyna	51.8	(67.2)
Australia	38.1	(34.2)

Ogólny zbiór pszenicy, z wyjątkiem Rosji i kilku małych południowo-amerykańskich państw, wyniósł w 1924 r. 820 milionów centnarów metrycznych wobec 920 milionów w r. 1923.

Cyfra przeciętna za lata od 1919 do 1922 wynosi jednak tylko 796 milionów centnarów metrycznych, czyli jeszcze o 3 procent mniej, niż zbiór w r. 1924.

Większe zmniejszenie się zbiorów spowodował nieurodzaj przedewszystkiem w Kanadzie, Argentynie i w kilku europejskich państwach, jak Rumunia, Węgry, Hiszpania, Włochy i Polska, natomiast zbiory w Stanach Zjednoczonych, we Francji i Jugosławii wypadły o wiele lepiej, niż w roku ubiegłym, a prawie we wszystkich państwach widoczna jest pewna poprawa w porównaniu z przeciętną cyfrą zbiorów w latach 1919 do 1922.

Jeżeli mimo to, cena zboża na przełomie r. 1924 i 1925 w tak niezwykły sposób się podniosła, to trzeba przypuścić, że działają tutaj inne przyczyny.

Przyczyny te, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wypływają z faktu, że siła kupna świata w ostatnich trzech latach podniosła się kilkakrotnie. Gdy bowiem w roku 1921 wybuchła w Rosji klęska głodowa, kraj ten nie mógł pomyśleć o tem, by kupić pszenicę na rynkach amerykańskich, a choćby tylko w Jugosławii, lub na Węgrzech. Jeżeli szło wówczas jakies zboże do Rosji, to tylko za pośrednictwem amerykańskiego komitetu pomocy głodnym w Rosji.

To samo można powiedzieć w odniesieniu do tego okresu o Niemcach, Austrii, Polsce, Węgrzech i jeszcze kilku innych państwach europejskich.

Dzisiaj stosunki pod tym względem gruntownie się zmieniły. — Niemcy i Rosja występują na rynku światowym, jako silne czynniki popytu, czego dowodem, że większość amerykańskich transportów zboża odeszła w ostatnich czasach do tych dwóch państw

Dalszym dowodem tego jest fakt niebywałego wzrostu deficytu w budżecie handlowym niemieckim, który za r. 1924 wyniósł 2.7 miliardów marek złotych, silny wzrost importu rosyjskiego, co wszystko przemawia za tem, że siła kupna świata przez pojawienie się tych dwóch państw, w dodatku w towarzystwie wielu innych, mniejszych, na rynku światowym, jest wielokrotnie większa, niż przed trzema laty.

W parze z tym czynnikiem podrażającym idzie spekulacja. Farmerom amerykańskim obiecywano w okresie wyborów podniesienie się ceny pszenicy. Przrzeczenia tego, niestety dotrzymano i to tak dotrze, że nawet rząd amerykański w chwili rozpetania się spekulacji począł na serio brać pod uwagę projekt zabronienia wywozu pszenicy.

Jak wspomniano, zwyżka cen zboża spowodowała zwyżkę wskaźnika cen we wszystkich prawie państwach. Wskaźnik kosztów utrzymania, wyrażony w złocie, podniósł się w roku 1924:

Giełdę włókienniczą

Opinia kupiectwa

Prace dotyczące otwarcia giełdy weszły w stadium decydujące i realizacja tego projektu nie natrafi już na żadne zasadnicze przeszkody.

Ponieważ duże znaczenie dla tej sprawy ma opinia sfer kupieckich przytaczamy poniżej poglądy centralnego stowarzyszenia kupców, wyrażone przez dyrektora p. Heimana:

— Starania o utworzenie giełdy włókien, w Łodzi, która dla kupiectwa posiada znaczenie wybitne, podjęte zostały przez nas już dość dawno w minist. przemysłu i handlu. Było to przed półtora rokiem.

Naskutek starań tych i czynionych w tym kierunku wysiłków, mianowany został komisarzem giełdowym naczelnik wydziału przem. handlow. w województwie łódzkim inż. Bajer. Fakt ten należy przyjąć jako zapowiedź przyspieszenia realizacji tej sprawy.

Ostatnio, podczas konferencji z ministrem skarbu, w złożonym mu memorjale, stwierdziliśmy, że założenie giełdy włókienniczej jest palącą koniecznością.

Warunki gospodarcze zaczynają się normalizować stopniowo tak, jak ustabilizowała się waluta. W tych normalnych warunkach giełda włókiennicza jest wprost niezbędna, gdyż musi przemysłu do regulowania cen w pewien sposób.

Uniemżliwi to, a w każdym razie utrudni przemysłowcom każdorazowe wykorzystanie koniunktury i podziela bezwzględnie hamującą na zwyżkę cen.

Miarą wagi, jaką przykładają kupiectwo do tej sprawy, jest fakt, że ostatnio cały szereg związków skierował do władz centralnych memorjale, wskazując na konieczność jaknajszybszego zrealizowania planów opracowanych w tej kwestji.

Sprawa ta pozostaje w związku ze zmianami, poczynionymi w ustawie giełdowej, które obowiązująć będą od 1 lipca, oraz ze zmianami, poczynionymi w całokształcie ustroju giełdowego.

Wówczas właśnie, wobec braku izb handlowych stworzenie giełdy włókienniczej okaże się *conditio sine qua*. Statut tej giełdy opierać się będzie na statucie istniejącej giełdy towarowej.

Nawiasem trzeba zaznaczyć, że zasadnicze trudności spowodowane zostały brakiem funduszy na ten cel.

Sądzić należy jednak, że na ten cel, który doprowadzi w pewnym stopniu do unormowania w Łodzi całego szeregu spornych kwestji — czynniki rządowe muszą znaleźć niezbędne sumy.

w St. Zjednoczon.		ze 147 na 149
w Anglii	156	171
w Szwajcarii	151	171
w Holandji	142	156
w Austrii	90	115

Tylko w Niemczech, a po części i w Polsce, naskutek nagłego przejścia do waluty złotej, wskaźnik cen, który w pierwszym okresie gwałtownie się podniósł, w trakcie 1924 r., nieco się obniżył. Trwało to jednak tylko do pierwszych miesięcy letnich, poczem zarówno w Niemczech, jak i w Polsce nastąpiła systematyczna z miesiąca na miesiąc zwyżka kosztów utrzymania.

Jak się zdaje, haussa zbożowa doszła obecnie do punktu kulminacyjnego i nie jest wykluczeniem, że nastąpi stabilizacja. Czy jednak stabilizacja cen zboża pociągnie za sobą stabilizację kosztów utrzymania, czy też koszty te naskutek nieurodzaju i ostatniej gwałtownej haussy zbożowej w dalszym ciągu jeszcze będą wzrastać, pokaże najbliższa przyszłość.

Jeszcze funt i dolar

Dzieje monetarne i walutowe są bardzo bogate, obfitując w olbrzymi wprost materiał, wszakże niewyczerpujący sprawy. Bezustannie nowe przybywają materiały rdzennie przekształcając dotychczasowe zasady uznane za niezachwiane.

Świeżo zawarty, choć w szczegółach nieznanym układ między Anglią i Ameryką w sprawie kursu funta szterlinga mija się z niektórymi postulatami teorii walutowej. Mianowicie: przywrócenie wypłat złotem przy kursie szterlinga niżej pari jest niemal wykluczone pod kątem widzenia nauki. Bo wówczas zamienioby banknoty na złoto, zagarniając kilkuprocentową różnicę kursu. Arbitraż byłby tak prosty, że skorzystałyby z niego masy — kosztem banku angielskiego, kierującego temi operacjami. Dalej: bilans płatniczy Anglii nie był pomyślny za rok 1924, albowiem przewyżka wwozu sięga 344 milionów wobec 203 i 175 milionów w dwóch latach poprzednich.

Nadto budżet zamknięty będzie niedoborem około 100 milionów funtów, co sytuację jeszcze bardziej pogorszy. Dlaczego więc Anglia nie wyzyskuje lepszej chwili dla przywrócenia wypłat złotem? Dlaczego Ameryka pomaga w tych zamierzeniach?

Powody są różnorodne: Anglia, rozporządzając zapasami złota, przybywającymi wciąż z Transwalu a kierowanymi do Ameryki, pragnie wyzbywać się go na najlepszych warunkach, gdyż obecne są niekorzystne. Złoto tak bardzo spadło w cenie, bo niema nań zapotrzebowania. Kraje, które przed wojną miały walutę złotą i dlatego stale złota poszukiwały, obecnie mają waluty papierowe; zatem pokup z tego źródła ustali i niewiadomo kiedy będzie wznowiony.

Dążenie więc Anglii jest wywołać popyt na złoto w największej liczbie krajów, rozpocząć zaś musi od siebie. W tym celu powinna nalezyć zaopatrzyć się złotem w sumie przeszło 200 milj. funtów (1 miliard dolarów). Suma ta nie jest bezzwłocznie potrzebna, ale musi być w rozporządzeniu centralnej instytucji emisyjnej. Otrzyma ona kruszec ten z Ameryki w różnorodnych formach. Najpierw w po-

życzce, której wysokość zostanie jeszcze bliżej określona i warunki, potem przez przyjmowanie funtów ze strony poczty po kursie pari (4.86.75). Kto więc w Ameryce będzie miał należność funtowa i zechce przesłać ją zagranicę, skuteczni to przez przekaz pocztowy po kursie urzędowym. — Zamian takich na dolary będzie sporo i skutkiem tego mnóstwo szterlingów wycofanych zostanie z obiegu, co kurs oczywiście wzmocni.

Stabilizacja funta mieć będzie jeszcze dodatnią stronę, iż ułatwi stosunki brytyjskiego handlu międzynarodowego. Stosunki te są obecnie utrudnione wskutek niepewnej waluty. Nabywcy towarów angielskich nie wiedzą, jak się w międzyczasie ukształtuje kurs funta, gdy eksporterzy wolą gorszy kurs, jako ułatwiający wywóz. Jedni i drudzy są w swem prawie, ponad którym jednak unosi się dobro ogólne. Wreszcie ustalenie kursu monety angielskiej, sprowadzi ma z powrotem do Anglii wywiezione stamtąd kapitały w obawie przed zbyt radykalną polityką fiskalną gabinetu lewicowego. Nakoniec import amerykański znowu się wzmoże, jeżeli minie ryzyko wahań kursowych funta.

Przecież tymi środkami ustalenie kursu waluty nie da się wykonać, o ile innych nie ma gwarancji, iż Anglii nie zabraknie złota na zabezpieczenie banknotów. — Odnośne umowy trzymane są w tajemnicy, lecz prędzej czy później wypłynąć muszą. Wspomnieć jeszcze trzeba o projekcie niektórych ekonomistów niemieckich, a by pokrycie kruszcowe zastąpić weksłami w pełnowartościowych walutach i tym sposobem popyt na złoto ograniczyć. Myśl ta teoretycznie słuszna nie da się w praktyce zrealizować, gdyż najlepsze weksle okazać się mogą potem wątpliwymi; potem w razie zatargów międzynarodowych ogłoszone będzie moratorium, w następstwie którego weksle te nie zostaną zapłacone, a zwłaszcza wówczas należność najpilniej będzie potrzebna. Pokrycie kruszcowe — to niemal wyłącznie złoto, przechowywane w skarbcu banku narodowego.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 15-go lutego (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.185
Franki franc. —
Funt ang. —

CZEKI.

Belgia	—
Londyn	24.84
Holandja	209.35
N. York	5.185
Paryż	27.78
Praga	15.36
Wiedeń	7.31
Włochy	21.515
Szwajcaria	100.125
Sztokholm	140.50
Miljonówka	—
8 proc. pożyczka złota	8,00
Pożyczka dolarowa	3,79
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie	29.—
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne	20.—
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne	17.—
Pożyczka konwersyjna	5,00
10 proc. pożyczka kolejowa	—

Notowania złotego.

W dniu 15-tym lutego 1925 r.	
Berlin	80,65—81,05
New-York	19,25
Zurych	100,00
Londyn	24,90—24,90
Praga	654,50
Wiedeń czeki	15,680—15,680
banku	15,530—15,670

Giełda akcyjna.

Bank Dyskontowy	7.90—8
Bank Handlowy	7.25—6.75
Bank dla Handlu i Przemysłu	1.20
Bank Zachodni	2.50—2.60—2.55
Bank Zjedn. Ziem Polskich	1.80—2
Bank Zarobkowy	10.25—10
Cerata	0.55
Zgierz	1.25
Puls	0.65
Elektrow. Dabrow	1.50
Elektryczność	3.20
P. T. E.	0.20—0.21
Siła i Światło	0.45—0.47
Chodorów	5.40—5.60
Czersk	0.80—0.72—0.77
Częstocice	2.75—0.61
Gosławice	2.60
Michałów	0.60—0.61
Cukier	5.10—4.90—5.10
Pirley	0.50
Łazy	0.22—0.25
Wysoka	4.70
Drzewo	0.90—1.10
Węgiel	4.05—4.30—4.25; IV em. 3.90—3.95—3.90
Nafta	0.68—0.69
Nobel	2.70—2.50
Cegielski	0.78—0.75—0.76
Piltner	6—6.25
Lipow	1.02—1.15—1.13
Modrzewów	6.60—7
Norblin	1.22—1.18—1.20
Ostrowieckie	9.50—9.25—9.40
Parowoz	0.82
Pocisk	1.40—1.25—1.35
Rohn i Ziel.	0.60
Rudzki	2.55—2.15—2.32
Starachowice	2.85—2.65—2.78
Ursus	2.35—2.30
Wulkan	3

Czesi wszędzie biją konkurentów Nawet dostawy dla Łodzi odbili Austriakom

Trudne naogół warunki płatnicze produkujących wyroby kamionkowe firm niemieckich i czeskich, oraz stwierdzenie, że przemysł krajowy nie może dostarczyć odpowiednich — ani co do ilości, ani co do jakości — wyrobów kamionkowych (rury, spody do kanałów i t. d.) skłonił wydział kanalizacji wodociągów do wysłania naczelnego inż. p. Skrzywana, wraz z sekretarzem Rimlerem do Wiednia, celem poinformowania się na rynku tamtejszym. Po powierzeniu już jednakże rozważeniu się w sytuacji, inż. Skrzywan zmuszony był dojść do przekonania, że warunki firm austri-

ckich są daleko uciążliwsze, niż firm czeskich. W Wiedniu żądano bowiem między innymi zadatku w wysokości 50 procent należności za rury, całej zaś należności z góry za inne wyroby. P. inż. Skrzywan zakomunikował o tem telegraficznie p. wiceprezydentowi inżynierowi Wojewódzkiemu, poczem postanowiono zerwać rokowania w Wiedniu i zwrócić się do syndykatu wyrobów kamionkowych („Keramika“) w Pradze czeskiej, dokąd w dniu 8 b. m. udał się p. wicepr. Wojewódzki. Po trzydniowych pertraktacjach w Pradze czeskiej i zwiedzeniu jednej z najgłówniejszych fabryk wy-

robów kamionkowych w Trzemesznie pod Pilznem, zawarto z wspomnianym syndykatem umowę przedwstępną, która podlega zatwierdzeniu przez magistrat. — Syndykat czeski dał warunki bez porównania korzystniejsze, niż proponowano w Wiedniu, określił ściśle terminy dostawy, co jest dla wydziału kanalizacji bardzo ważne, a następnie zgodził się na obwarowanie warunków umowy karami konwencjonalnymi, zabezpieczonemi złożoną w Banku polskim kaucją.

Czytaicie „Kurier Wieczorny“.

System czekowy kwitnie w Belgji

System czekowy cieszy się ogromnym powodzeniem w Belgji. Jak wykazuje statystyka czeków pocztowych w roku 1924 istniało 137.210 kont czekowych. Dokonano zaś wpłat na sumę z górną 17 miliardów franków, przelewów zaś na sumę 82 miliardów. Ilość czeków, będących w obiegu, wyniosła 6.468.401.

Ogólny obrót czekowy wyniósł przeszło 118 miliardów franków, z czego 84,4 proc. bez użycia znaków pieniężnych.

PARISETTE.

Artystyczna Pracownia Kapeluszy
oraz
Salonu Sztuki Stosowanej
Salon zaopatrzony w najlepsze modele kapeluszy, nouveautes. Na otwarcie zapraszają
Toska Gricendlerówna
Ewa Belchafowska.
Przejazd 20, m. 9.
Atelier otwarte od 10-2 i od 4-6 w.

Pracownia Sukien Damskich E. ZABŁOCKIEJ

(Zamenhofa 17, m. 29)
Suknie balowe i wieczorowe. — Wytworny krój, staranna wykończenie.

Dzisiaj! SALA FILHARMONJI Dzisiaj!

Najczarowniejsza wielka
REDUTA MA-SHARADOWA CZARNO-BIAŁA
Przeznaczona do wygran. Świąteczne podczas tańca. Orkiestra (50 osób). Szlachetnie Pomy do wygran. Panie obowiązkowo w maskach. 283-1

Teatr „SCALA“

Zyd. zespół art.
pod dyr. S. KUPERMANA.

Dzisiaj o godz. 8.30 w.
premiera!

„Tajemnica haremu“

Orientalne tańce. — Nowe kostiumy i dekoracje.

Komiczna operetka w 5 akt.,
Walentinowa—

Ważne dla Pań!

Rozpoczynam kurs batiku czyli **malarstwo na jedwabkach**, batysty, markizy i t. d. Zapisy codziennie. Przejazd 53, u p. Jaroszewskiej. 1276-1

W niedzielę, 15-go lutego odbędzie się w sali Białej Manteufli

Five o'clock

na rzecz I. Schroniska dla dzieci

Niebywałe atrakcje! Nowości! Gra obrcęzyl!

Taniec loteryjny. Taniec talonowy.

Zwycięzcy każdego tańca otrzymują piękne nagrody!

NIESPODZIANKI. NIESPODZIANKI.

Tańcami kierować będzie niezrównana para taneczna **p. BROJDE z Wiednia**

P. Brojde pokażą nam w solowych występach jak tańczy elegancka Europa.

Zabawa trwa aż do rana. Zabawa trwa aż do rana. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety będą sprzedawane przy kasie w Manteufli od godz. 5-jej po poł.

Kursy Przemysłowe Zeńskie Klary Wolfsonowej

w Łodzi, przy Narutowicza 44, m. 2.

Kursy obejmują 3 działy następujące:

- Dział I. **Kilimkarstwo.** Kilimy, dywany, batik lub metaloplastyka.
- Dział II. **Modniarstwo.** Kapelusze stylowe i modelowe oraz kwiaty sztuczne.
- Dział III. **Hafciarstwo.** Haft ręczny i maszynowy, batik i galanteria.

Program kursów obejmuje również zdobnictwo, liternictwo, historję stylów, kompozycję zawodową etc. Nauka każdego działu trwa rok jeden i kończąco kursy, otrzymują świadectwo według wzoru, zatwierdzonego przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Wymagane świadectwo z ukończenia 4 klas szkoły średniej lub inne równoznaczne.

Opłata roczna zł. 720.—ratami. Naucozwoleki, urzędnicaki etc. placą si. 600.

Kancelarja pod powyższym adresem przyjmuje zapisy i udziela informacji w godz. od 11-1 i od 4-8 po poł.

Kierownik: **ROMAN SZNAJDER**
b. prof. Szkoły Przem. Artyst. w Krakowie

Wobec zamiaru rozszerzenia sieci kablowej w więcej oddalonych od centrum dzielnicach miasta

Elektrownia Łódzka

wzywa zainteresowanych mieszkańców, aby zgłaszali swe zapotrzebowania czy to pojedynczo, czy też grupami z danej ulicy, a to w celu zorientowania się co do istotnej potrzeby przełożenia kabla w danej dzielnicy.

Zgłoszenia tylko na piśmie należy składać w Wydziale Sieci, pokój Nr. 11, przyczem w deklaracji winna być wskazana ilość lampek lub konomocy, jakie mają być przyłączone. 1154-2

Doniesienia rozm.

przysłabiał się pies rasy wilczej z kagańcem. Odebrać można za zwrotem kosztów Dąbrowska 47 Cegielnia Wólcik.

przysłabiał się pies rasy wilczej do odebrania ul. 28 p. Strz. Kaniowskich № 51 m. 7 Grodzki 69-1-d

1500-2000 sie do przedsiębiorstwa jako wspólnik lub czynny udziałowiec energiczny handlowiec, doświadczony administrator i sprzedawca, ewentualnie złoży powyższą kaucję na posiadanie. Oferty z podaniem branży i bliższych warunków sub. 2000 do „Głosu“ 1282-1-d

Lokale, mieszkania

Mieszkanie 4-0 pokojowe z kuchnią i wszelkimi wygodami w dobrym punkcie do odstąpienia. Oferty do Adm. „Głosu“ J. S. 234-2-m

Interesy handlowe

plac przy ul. Rogozińskiej № 6 do sprzedania. Wia domość: Andrzeja 45 m. 21, Gdziański. 275-1 h

Zagubione dokum.

pirencwaję Henryk zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną rocz. 1898, wyd. przez P.K.U. w Łodzi. 280 3-z

Hećnińska Goida

zgubiła paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 246-5-z

plaskowski Roman

zgubił książeczkę wojskową, rocz. 1898. 291-1-z

awitrosławski Jan

zgubił dowód osobisty oraz kartę powołania. 65-2-z

Związek Zaw. Pracow. Handl. i Biurowych m. Łodzi

(Al. Kościuski Nr. 21)

W sobotę, dn. 14-go lutego 1925 r. o godz. 8.50 wiecz. wygłosi odczyt

redaktor Jan Hempe

z Warszawy

na temat: „Przedwiośnie“

Stefana Zeromskiego

Odczyt odbędzie się w lokalu Związku (Al. Kościuski 21)

Wejście zł. 1.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w kancelarji Związku w godz. od 11-2 i od 5-8 wiecz. w dniu odczytu przy wejściu na salę. 241-2

Fotografujcie się

tylko w pierwszorzędnym Atelier

A. PIOTROWSKI

Plac Wolności № 6.

3 portretki, cała figura, 2 złote

1 Foto-Portret duży, z natury

40x50 cm., cała figura, 10 złotych

Zdjęcia wykonywa znany operator

p. Z. BUCHCAR. 902-20

Zakład czynny codz. od 9 r. do 7 wiecz.

Papier biały

w większej ilości do sprzedania. Piotrkowska Nr. 106, „Głos Polski“ 261-2

Wyrób FIRANEK

i Kap: tiulowych etaminowych

Rolety Portjery.

301-4

Ceny fabryczne: od 11-u złotych

J. BER

Południowa Nr. 6.

SKŁAD SUKNA

Bia M. L. Karpowscy

Łódź, Piotrkowska 37 (w podwórzu)

telefon 11-68

poleca

MATERIAŁY SEZONOWE

fabryki sukna

Sp. Akc. A. G. BORST w Zgierz.

Bogato zaopatrzony dział detalicznej sprzedaży po cenach ściśle fabrycznych.

Lecznica

Inst. Roentgenowski 17 ZGIERSKA 17.

Choroby uszu, nosa, gardła	Dr. Rakowski	9-11 i 2-3.
oczu	Dr. Goldstein-Polak	11 1/2-1.
wener. i skórne	Dr. Różaner	9-10 1/2 i 1-2
nerwowe	Dr. Justman	11 1/2-2.
dzieci	Dr. Rozencwajg	10-11 i 3-4.
kobiecie i akuszerja	Dr. Papierny	11 1/2-1.
chirurgja	Dr. Kantor	2-3.
wewnętrzne	Dr. Weinberg	4-5 1/2.
Roentgenolog	Dr. Stupel	3-6.

Djatermia, elektryzacja, lampa kwarcowa i wszelkie analizy. Wizyty do domu. PORADA ZŁ. 3. 890-8

KONKURS.

Magistrat miasta Pabjanic podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że termin składania ofert na budowę domu mieszkalnego dla nauczycielstwa w Pabjanicach, przy zbiegu ulic Łaskiej i Poniatowskiego (vide „Głos Polski“ z 1, 5 i 4 b. m.) upływa z dniem 19 b. m. o godz. 12 w poł. W oznaczonym powyżej terminie oferenci winni się zgłosić osobiście w Magistracie wraz z ofertami, które otwarte zostaną w ich obecności.

263-2

Prezydent miasta J. Jankowski.

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Gruntowna nauka niemieckiego: początki, literatura, konwersacja, korepetycja; cena przystępna. Pomorska 22 m. 4, front I piętro, od 2-4. 272-1-n

Kupno i sprzedaż

Meble, dywan, łóżka metalowe po cenach niższych na dogodnych warunkach poleca Magazyn Mebli Wl. Romiszewskiego ul. Piotrkowska 116, I piętro front, telefon 21-61. 40-5-k

pryczkę, rolwage,

przeznaczę do sprzedania. Kilifskie go 32 255-4-k

rotór ropowy 7-0

konny „Ursusa“ do sprzedania. Wólczanska 166 m. 1 Zaleski. 67-5-k

okazyjne do sprze

dania „Kehti“ maszyna do taborowania. Sienkiewicza 59 m. 19.

przedam z e gar

stojący, otomana i bibliotekę. — Kruca № 4, m. 18.

przedam i ustro

duże salony. Pabjanice, Zamkowa № 11. 22-5-k

Anna Laferska

powróciła i przyjmuje nadal od 9-12 i od 3-7.

Pracownia Gorsetów Łódź, Piotrkowska 182

oficyna, parter.

Poleca: różnego rodzaju gorsety, pasy pooperacyjne, pasy zwyczajne higieniczne i okolicznościowe, biustonosze, staniki prostotrzymacze, przefasonowania, reperacje, i pranie gorsetów.

UWAGA: Wyrównywanie figur. Piotrkowska 182, oficyna, parter. 858-6

Dr. Bolesław Kon
Choroby uszu, nosa
gardła i chirurg.
4-7.
Piotrkowska 113.

Dr. BRAUN
Specjalista chorób
skórnych i wenerycznych.
Południowa 23
Telefon № 40-26.
Przym.: 8-10
1-2 i 4-8.

Poszukuję pokoju

Oferty do „Głosu“ pod „J. B.“ 277-1

Dr. med. Marceł Dobrzyński
Warszawa, Królewska 6
I piętro. 4-6.
Choroby weneryczne, skóry i włosów.
Przym. od 9-2 i 5-8 pp.
Panie od 5-6 pp. 04.

Wielka europejska firma wydawnicza

poszukuje

zdolnych, inteligentnych współpracowników na prowizję w celu akwirowania ogłoszeń i kolportażu wydawanej przez nią Wielkiej Księgi Adresowej Polski.

Oferty osób poważnych z dobrimi referencjami należy składać pod „Dobry Zarobek“ do Adm. „Głos Polski“ Łódź, ul. Piotrkowska 106. 292-1

Redaktor i wydawca Marceł Sachs.

W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86.

Redaktor odpowiedzialny Władysław Magalski.